

Dziś plenarne posiedzenie Sejmu

Rozpatrzenie uchwały o zmianach w NPG na 1971 r. • Zmiany w składzie Prezydium Sejmu

WARSZAWA (PAP)
Prezydium Sejmu — jak już informowaliśmy — postanowiło zwołać 11 posiedzenie Sejmu na 13 bm. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje m. in. rozpatrzenie projektów: uchwały Sejmu w sprawie zmiany NPG na 1971 r. oraz ustawy o zmianach w budżecie państwa na 1971 r.

Proponowane zmiany w tegorocznym planie gospodarczym zmierzają do bardziej harmonijnego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w oparciu o inicjatywę przedsiębiorczych i na tej podstawie — do poprawy materialnej sytuacji ludzi pracy. Nowy projekt uwzględnia m. in. podjęcie dotychczas decyzji dotyczących podwyżki najniższych płac i dodatków do nich oraz podwyżki zasiłków i najniższych rent oraz emerytur. Propozycje rządowe zmierzają przede wszystkim do zwiększenia produkcji i na tym gruncie zwiększenia wzrostu funduszu spożywczo-rolniczego.

Porządek dzienny obrad przewiduje także zmiany w składzie Prezydium Sejmu oraz pierwsze czytanie trzech projektów ustawy

MAGAZYN

**SOBOTA
NIEDZIELA
13, 14 II. 1971 R
NR 37 (7141)
ROK XXIII
CENA 1 ZŁ**

Nakł. 305.158 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Stocznicy Gdańska zwodują 25 statków

GDAŃSK (PAP)
Wydziały kadłubowe Stoczni Gdańskiej zwodują w br. 25 jednostek dziesięciu różnych typów o łącznej nośności 186.400 ton.

Narada aktywu partyjnego w Hucie im. Lenina

Potrzebne samodzielne myślenie i działanie

(INF. WL.). Z aktywem partyjnym Huty im. Lenina spotkali się wczoraj wicepremier F. Kaim i I sekretarz KW PZPR w Krakowie Cz. Domagała, którzy zapoznali zbranych z najważniejszymi zadaniami partii i rządu wynikającymi z uchwały VIII Plenum KC PZPR oraz odpowiadali na liczne pytania. Na wstępie głos zabrał I sekretarz KF Huty im. Lenina, członek KC PZPR T. Wachowski, który omówił przebieg VIII Plenum i następnie przedstawił najważniejsze zadania jakie w najbliższym czasie podjęć musi organizacja partyjna Huty im. Lenina zgodnie z uchwałami ostatniego plenarnego posiedzenia KC.

Huta im. Lenina, będąca najbardziej wymownym świadectwem dorobku Polski Ludowej w dziedzinie przemysłowego kraju — musi pracować w sposób bardziej niż dotąd wydajny i nowoczesny. Jako główne kryterium w ocenie pracy kombinatu będą jej lepsze wyniki produkcyjne, wyrażające się w większej ilości wytwarzanej stali i wyrobów walcowanych. Załoga kombinatu wyrażając swe poparcie dla nowego kierownictwa partii i rządu wyprodukuje dodatkowo 50 ton surowców dając tym samym wyraz że stać ją na zwiększony wysiłek potrzebny obecnie tak bardzo naszej gospodarce.

Chodzi jednak o to, aby kombinat nowohucki, który w nadchodzącej 5-letniej perspektywie będzie kosztował ok. 12 mld zł, stanowił zakład pracy oznaczający się lepszymi niż dotąd warunkami socjalnymi, większą dbałością o sprawy zdrowia, wypoczynku załogi. Dlatego z inspiracji fabrycznej organizacji partyjnej, która w czasie trzyletnich wydarzeń grudniowych zachowała właściwą postawę, przeprowadzona będzie dokładna analiza zarówno spraw produkcyjnych, jak i socjalno-ekonomicznych w celu wyłączenia odpowiedzialności w stosunku do przeszłości. Organizacja partyjna kombinatu musi bowiem odrzucić wszystkie zle praktyki i stworzyć należyty klimat dla pracy politycznej. Nie może być miejsca dla schematyzmu i formalizmu będącego właśnie źródłem zanikania aktywności i przyjmowania biernych, niezainteresowanych postaw. Tylko czynna, aktywna postawa organizacji partyjnej, która łączy się z jej sprawami całej załogi kombinatu może wytworzyć atmosferę zaufania i wspólnej woli.

Z kolei na pytania zadawane z sali, odpowiadali wicepremier Fr. Kaim, Cz. Domagała oraz T. Wachowski. F. Kaim najdłużej zatrzymał się nad sprawą zaopatrzenia surowcowego i kooperacji, od których zależy funkcjonowanie naszego przemysłu w tym także Huty im. Lenina. Słabą stroną proponowanego niedawno systemu bodźców ekonomicznych było właśnie to, iż nie uwzględniał on bilansu materiałów i surowców niezbędnych do funkcjonowania przedsiębiorstw. Nie mo-

gą bowiem wystarczać najlepiej nawet opracowane wskaźniki wykorzystania maszyn lub czasu pracy, jeśli nie będzie sprawnie działać zaopatrzenie w surowce i półfabrykaty. Dlatego jednym z najważniejszych zagadnień w przyszłej 5-letniej operacji bilansu materiałów i surowców oraz zasad kooperacji i ustalenia w oparciu o te bilanse realnych planów produkcyjnych.

Spora grupa pytań dotyczyła tragicznych wydarzeń grudniowych będących konsekwencją osłabienia woli poprzedniego kierownictwa partii z szeregowymi członkami. Trudno przekazać w krótkiej relacji wypowiedziane wokół tych bolesnych spraw poglądy i opinie. Sprawozdały się one jednak przede wszystkim do tego, jak zapobiec w sposób możliwie skuteczny powtórzeniu się podobnych deformacji i wypaczeń. Zgadzano się przy tym co do jednego, iż podobna sytuacja nie powtórzy się nigdy, jeśli przestrzegane będą statutowe prawa i obowiązki członków partii, jednakoż miara w ocenie wszystkich niezależnie od zajmowanych stanowisk, a nade wszystko atmosfera swobodnej wymiany myśli i poglądów.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy. Ponadto narady i spotkania aktywu partyjnego odbyły się wczoraj: w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie, w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawelnianego, w Kopalni „Siersza”, w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław” w Bukowniu, Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu, Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego w Nowym Sączu oraz w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie zabrał się ponad 100-osobowy akt polityczno-gospodarczy powiatu. (15)

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

Do sprawy tej nawiązał także w swoim wystąpieniu Czesław Domagała stwierdzając, iż obecnie na porządku dziennym staje kwestia samodzielnego myślenia i działania bez oglądania się na dyrektywy.

<

Stan wyjątkowy w Laosie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

AP informuje, że wojska sąjskiego dotarły do Sepone, zamienionego w gruz i wydłubionego miasta laotańskiego leżącego 40 km od granicy z Wietnamem pld.

Korespondent tej agencji informuje, że widział, jak do Khe Sanh przycięto dwie rzędy rakiet z rannych żołnierzy sąjskich i Laosu i padają, że zostały wojsk amerykańskich i sąjskich wzdłuż stacji nr 9 i granicy z Laosiem znajdują się pod nieustannym ostrzałem.

Dowodztwo wojskowe w Sajgonie zakomunikowało, że dotychczasowe straty jego wojsk w Laosie wynoszą 25 zabitych i ponad 100 rannych.

NOWY JORK (PAP)

Jak wynika z relacji dziennikarzy, którzy przebywali w Laosie, w operacjach lądowych na południu tego kraju wraz z wojskami sąjskimi uczestniczą żołnierze amerykańscy. Mówi o tym korespondent stacji telewizyjnej "ABC", przedstawiając reportaż filmowy z Laosu. Na ekranach telewizorów ukazał się pilot śmigłowca amerykańskiego, który wylądował po to, aby zbliżyć się do zabitych Amerykanów - informował korespondent "ABC". W czasie rozmowy sąjskiego pilota z pilotem żołnierza sąjskiego przybliżył jeszcze jednego zabitego wojskowego USA. On ubrany w mundur wojsk podpułkownika amerykańskiego. Amerykański dziennikarz podkreślał, że żołnierze podpułkownik amerykański otrzymali, że wraz z nimi biorą udział w walkach amerykańscy "dowódcy".

W odpowiedzi na apel Partii Czyny społeczne i produkcyjne krakowskich załóg

Skracanie terminów • Woda dla wsi • Zobowiązania kolejarzy • Więcej materiałów budowlanych

Pracownicy krakowskich zakładów przemysłowych i instytucji odpowiedzialni za realizację zadań społecznych i produkcyjnych, w odpowiedzi na apel górników i hutników. Podjęli oni zobowiązania świadcząc o ogromnym zaangażowaniu robotników oraz ich poparcie dla nowej polityki naszej partii.

Kolektor pod torami

Załoga Woj. Przew. Robót Inżynierskich, w Krakowie, jako jeden z wykonawców robót kanalizacyjnych zobowiązała się w okresie stacji Trzebnia wykonać kolektor pod torami i miesiąc wcześniej przed terminem. Wartość tej inwestycji wyniesie ponad 1 mln zł. Za realizację czynu powołał generalnemu wykonawcy PRK 15 Warszawa rozpocząć 1

„Lunochod-1” pokonał już trasę blisko 5 km

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje z ośrodka dalekosiężnej łączności kosmicznej: w dniach 10 i 11 bm. przeprowadzono kolejne seanse łączności z „Lunochodem”. Pojazd przebył do tej pory 4813 metrów i znajduje się w odległości ok. kilometr na północ od stropia lądującego stacji „Luna-17”.

MIASTO LUTRA - WITTENBERGA

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z NRD)

Laba przepływa przez rozległą zlewnię dolną. Na jej prawym, wysokim brzegu, wznosi się Wittenberg. Stąd wygląda ono prawie tak samo, jak w okresie Reformacji. Jednak obok wież starożytnych, ukazują się po północnej stronie - dymiące kominy fabryk, które świadczą o tym, że miasto liczące dziś 47 300 mieszkańców, to nie tylko „miasto Reformacji”, ale również ważne miasto przemysłowe NRD.

Najważniejszą datą w historii miasta, to rok 1502. Wówczas Kurfürst, z zgodą cesarza i papieża, założył tu uniwersytet, pierwszy książęcy uniwersytet w Niemczech, a wkrótce już jeden z najważniejszych i najchętniej odwiedzanych uniwersytetów Europy. W jego murach zgromadzone sławnych naukowców, m.in. w 1568 roku zakonnik augustiański - Marcina Lutera, który został profesorem filozofii i teologii.

W październiku 1517 roku Marcina Lutera przybił na drzwiach kościoła zamkowego swoje tezy, w których występował przeciwko „handlowi odpustami” przez papieża. Wywołało to dyskusję o teologii, co w efekcie doprowadziło do powstania protestantyzmu.

Pierwsza połowa XVI wieku była okresem rozkwitu uniwersyteckiego. Związani nazwiskami wielkich naukowców i rozgłoszem reformatorskich nauk - przybywał licznie do Wittenberga studentów różnych narodowości. Kiedy Wittenberg w 1519 roku dostał się pod panowanie Prus, państwo pruskie połączyło w dwa lata później uniwersytet z uniwersyteciem w Halle, przenosząc tam jego siedzibę.

Wittenberga władzę jeszcze dysputuje wieloma pomnikami kultury, które przypominają czasy Reformacji i rozkwitu uniwersyteckiego, chociaż miasto kilkakrotnie ulegało zniszczeniom wojennym. Otoczone troskliwą opieką przez państwową służbę ochrony zabytków, Stare Miasto zachowało jeszcze dzisiaj charakter zabudowy z okresu Reformacji i działalności uniwersyteckiej.

Od strony dworca, dochodzi się najpierw do Augusteum. Za szeroką bramą wejściową widać malowniczo podwórze z Domem Lutera i starym klasztorom Augustianów. W Domu Lutera znajduje się Lutherscher (Muzeum Historii Reformacji), która mieszka Lutera, a także bogate zbiory książek oraz przedmioty należące do niego do uniwersytetu, jak np. barokowa katedra uniwersytecka, Niedziale Augusteum przy Collegienstrasse, wznosi się

PROGRAM 1 TV

15-21 II 1971 r.

PONIEDZIAŁEK: 15.30 Politechnika TV: fizyka kurs przygotow. Obródkę energii. Elektryka. 15.55 Politechnika TV: fizyka kurs przygotow. Ogniwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.25 Echo stadionu. 17.55 Długość śniegu jest białą - film. 18.30 Dobranoc. 19.30 Eureka. 19.40 Dobranoc. 19.50 Teatr TV: Nowa Czwartek „Seans” Przekład: Ewa Sumańska. Reż.: Edward Dzielowski. Reż. Teatr: Anna Minkiewicz. Wyk.: Irena Kwiatkowska, Edward Dzielowski, Ewa Wiśniewska, Małgorzata Niemirska, Małgorzata Lorentowicz, Teresa Szałkiewicz, Józef Pieniążek. 20.15 Literatura. 20.40 „Amsterdamski pieciolcin”. 21.40 „Rozrywki”. 22.40 Dziennik. 23.55 Program na jutro. 23.50 Politechnika - powt. 23.55 Politechnika - powt.

WTÓREK: 8.55 Dla szkół: Jez. pol. dla kl. II lic. „Zemsta”. Aleksander Fredro. 10.25 Pierwszy nauczyciel - film prod. 12.00-12.45 Przerwa. 12.45 Przepowiadanie. 13.15-13.55 Przerwa. 13.55 Przepowiadanie. 14.00-14.15 Politechnika TV: matematyka I r. Wielomiany cz. I. 15.55 Politechnika TV: matematyka I r. Wielomiany cz. II. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 TV Ekran Młodych. 16.50 Kronika (KR). 16.55 Szkicem dobrej roboty. 18.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 KIF: Pierwszy nauczyciel - film prod. 21.25 Spiewa Marta Kubisowa. 22.55 Polska za śródmieście. 23.25 Dziennik. 23.45 Politechnika TV: matematyka I r. - powtórzenie. 23.50 Politechnika - powtórzenie.

ŚRODA: 9.00 Dla szkół: chemia dla kl. VII o niekrytycznych tenkach. 9.30-9.55 Przerwa. 9.55 Dla szkół: fizyka dla kl. VIII Pole magnetyczne. 10.30 Nie na odwrót - film z serii: Saga rodů Forystów. 11.25-12.45 Wybiegamy zawód. 13.05-13.20 Przerwa. 13.20 Politechnika TV: matematyka kurs przygotow. Rodzaje izometrii. 15.35 Politechnika TV: matematyka kurs przygotow. Translacje obroty. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów: Telewizja i TV. 17.15 Magazyn ITP. 17.30 PKF. 17.40 Reportaż z cyklu: Perspektywy techniki. 18.10 Trzy zwinioły - balet. 18.35 Kronika. 18.50 Zapowiedzi budowlanych. 19.20 Dobranoc.



BLISKI WSCHÓD

Nowe propozycje Jarringa Znowu walki w Jordanii

KAIR - NOWY JORK (PAP) Dziennik „Al Ahram” - pisze w numerze piątkowym, że rząd ZRA bada obecnie rolę mediatora ONZ, G. Jarringa, która została skierowana do

Planowano porwanie Brandta?

BONN (PAP) W piątek rozszedł się tu pogłosk, w piątek grupa ekstremistów w Wiedniu, na której czele stał niejaki A. Baeder planowała porwanie kanclerza NRF, Brandta i szefa urzędu kanclerskiego Elmkego, aby zażądać w zamian uwolnienia z aresztu ich obrocy Mahlera. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie potwierdziło dotychczas tych pogłosek, oświadczając jedynie, że trwają właśnie dochodzenia w sprawie poczynania „bandy Baeder-Mahler”, oskarżonej o przestępstwa natury kryminalnej.

Współzawodniczą 24 brigady

Załoga tarnowskiej pociągów „Elektronika” pracująca w woj. krakowskim, Kieleckim i rzeszowskim postanowiła skrócić cykl montażowy na wszystkich swoich budowach. Do współzawodniczą o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej przystąpiły 24 zespoły. (or)

Realizacja czynów społecznych

Pod przewodnictwem I sekretarza KP PZPR tow. Stefana Gustki z udziałem z-cy kierownika Wydz. Rolnego KW PZPR Karola Filka odbyło się w Limanowej plenum KP Partii. Głównym tematem posiedzenia były sprawy zadań powiatu w zakresie realizacji czynów społecznych i inwestycji w roku bieżącym. Wskazano plany czynów społecznych w ubiegłym roku w pow. limanowski zamknięto się kwotą 44.113 tys. zł, co stanowi 105,4 proc. W resorcie rolnictwa zakończono pierwszy etap budowy wodociągu grawitacyjnego w Mielnie, w resorcie komunikacji wartość czynów wyniosła 23.009 tys. zł; roz-

Plenum KP PZPR w Limanowej

Dom Melanchtona, budynek parafialny zbudowany w okazyjnym świątynie renesansu. Dom, w którym mieszkał Philipp Melanchton, przekształcono w muzeum poświęcone pamięci tego wielkiego humanisty. Wzdłuż całej ulicy Collegienstrasse tabliczki na kamienicach przypominają, że tutaj mieszkali sławni naukowcy okresu reformacji.

Ulica prowadzi do rynku, nad którym panuje wielki, prostokątny blok ratusza (wybudowany w latach 1525-1540 w stylu renesansowym). Między budynkami otaczającymi plac rzucą się w oczy ozdobne, renesansowe formy patrycjuszowskie, zaś na samym placu - pomniki obu reformatorów: Lutera i Melanchtona. Nad wschodnią ścianą kamienne rzytuale wznosi się wysoki, gotycki wieża kościoła miejskiego (Marienkirche). Wnętrze kościoła aż do roli od zabytków (grobowce, ołtarz i chrzcielnica z okresu sprzed Reformacji), artystycznie odlane z brązu dzieło norwiderskiego mistrza Hermanna Vischera). Szczególną wartość przedstawia tu pełen zdobien i obrazów ołtarz główny, dzieło Lukasa Cranacha Starszego, który przez pewien okres był burmistrzem Wittenberga.

CIEKAWOSTKI

NA POLSILWIERACH - „KARATY”

Jak informuje Zjednoczenie Wytwarzających Metale w Krakowie jeszcze w br. znajdzie się w sprzedaży ok. 15 mln sztuk „karatów” nowych nożyków do golania, wykonanych z polskiej stali nierdzewnej powstałej specjalnym sposobem w produkcji „karatów” u ruchomiska łódzkiego wytwórnia specjalizująca się dotychczas w wyrobie polsiuterów.

19.30 Dziennik. 20.00 Nie ma odzw. 20.15 z serii: Saga rodů Forystów. 20.55 Świątobli. 21.25 Estrada studencka. 21.55 W obronie konsumenta. 22.25 Dziennik. 22.40 Program na jutro. 23.45 Politechnika - powt. 23.50 Politechnika - powtórzenie.

CZWARTEK: 8.15 Matematyka w szkole - Rachunek prawdopodobieństwa cz. I. 8.45-10.55 Przerwa. 10.55 Dla szkół: historia dla klas VI Stefan Czarniecki i Jerzego. 11.25-11.55 Przerwa. 11.55 Dla szkół: jez. pol. dla kl. III lice. Stefan Żeromski. 12.25-12.45 Przerwa. 12.45 Mechanizacja rolnictwa. 13.15-13.30 Przerwa. 13.30 Mechanizacja rolnictwa. 15.30 Politechnika TV: fizyka I r. Przedmiot i metodologia fizyki cz. I. 15.55 Politechnika TV: fizyka I r. Przedmiot i metodologia fizyki cz. II. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla mł. widzów: Ekran z braktlem. 17.45 Zrob to sam - dla mł. widzów. 18.00 Poligon. 18.30 Kronika. 18.45 Autour i jego piosenki. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr Kobry: Janusz Weycher. „Czwarty manekin”. Reż. Stefan Szlachetny. Reż. TV: Edwarda Paszkowicz, scen.: Janusz Zygadłowicz, oprac. muz. Jan Zawilski. Wykon.: Mieczysław Milecki, Mieczysław Kalenik, Józef Durasz, Krystyna Królówna, Zbigniew

Wieszcie 28 min osób żyje w kolonialnej niewoli

Kolonializm - hańba XX wieku

Wieloletni prezydent ZRA Sadat odbył w piątek rozmowę z ambasadorem ZSSR w Kairze W. Winogradem. Trzecie rozmowy nie jest znana.

W BONN podpisany został długoterminowy układ handlowy między NRF a Bulgarią. W r. 1970 eksport bulgarski do NRF wyniósł 236 mln marek, a NRF do Bulgarii 240 mln marek.

W CEJLONIE ogłoszono, że samoloty i okręty z bronią jądrową na pokładzie nie mogą odlatywać z lotnisk i portów cejlońskich. Jest to zgodne z polityką nowego rządu pani Bandaranaike.

Oświadczenie U Thanta

NOWY JORK (PAP) Specjalny komitet ds. dekolonizacji (zwany również komitetem 24) rozpoczął pierwsze z serii tegoż ostatnich posiedzeń poświęconych reformowaniu programu realizacji uchwał Zgromadzenia Ogólnego ONZ z r. 1960 oraz 1970 poświęconych sprawie likwidacji kolonializmu.

Komitet Dekolonizacyjny ONZ powołany został do życia w 1961 r. i liczył początkowo 17 członków. Później liczbę jego uczestników zwiększono do 24, w związku z czym był on powszechnie nazywany „Komitetem 24”. W styczniu br. z prac Komitetu wycofały się Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

Wypowiedzi pisma rządów amerykańskiego i brytyjskiego do U Thanta nie zawierały szerszego uzasadnienia podjętej decyzji, lecz niestrudnie tłumaczyły, jakie były rzeczywiste powody. Władzom, że od lat zarówno USA jak i Wielka Brytania przeciwnymi były procesowi dekolonizacji. Przykładem może tu być debata w ONZ nad projektem nowego rozstrzygnięcia w sprawie Kipro, którymi kolonializm, utrzymując niepokój wśród narodów kolonialnych, uniemożliwia im osiągnięcie samostanowienia i pokojowego rozwiązania konfliktu. Znamienny jest fakt, że przedstawiciel USA zapropowiał, że w sprawie Kipro, z których ani jedna nie została przyjęta. W związku z tym delegat USA głosował przeciwko rozstrzygnięciu.

Jeśli chodzi o stanowisko W. Brytania, to wiadomo, że rząd tego kraju nigdy nie akceptował projektu dekolonizacji. Już w czasie planowania nad rozstrzygnięciem 1960 r. przedstawiciel Wielkiej Brytanii ustrzymał się od głosowania.

Posiedzenie Komisji Spraw Wewnętrznych Ocena działania MO i ORMO w wydarzeniach grudniowych

WARSZAWA (PAP) 13 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw wewnętrznych, której obradami kierował przewodniczący poseł Antoni Korzycki (ZSL). Wzięli w nim udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Fr. Sielachcie przedstawili - w oparciu o dokonany przez VIII Plenum KC PZPR ocenę wydarzeń grudniowych - obszerną informację o działaniach organów MO, ORMO i służby porządkowej. Wskazywał na szczególną rolę milicji w zwalczaniu aktów gwałtu i anarchii, rabunków i grabieży, które stanowiły uboczny, ale groźny nurt wydarzeń na Wybrzeżu.

W wyborach prezydenckich w 1972 r. McGovern, jedynym kandydatem Partii Demokratycznej?

WASZINGTON (PAP) W USA rozwija się kampania przygotowująca do wyborów prezydenckich przewidzianych na r. 1972. Ostatnio 7 przedstawicieli Partii Demokratycznej odbyło wspólną naradę, na której postanowiono, że wystawią tylko jednego kandydata. Ma nim być senator George McGovern ze stanu Południowa Dakota. Decyzję tę podjęli senatorowie E. Muskie, E. Kennedy, H. Humphrey, H. Jackson, H. Hughes, F. Harris, B. Bayh.

Dobra forma narciarzy

Przy pięknej pogodzie oraz w doskonałych warunkach śniegowych, rozpoczęły się w piątek międzynarodowe zawody narciarskie o „Puchar Tat” w Szczyńskim Jeziorze na Słowacji. Bardzo pomysłowo rozpoczęła zawody reprezentacja Polski. W pierwszej konkurencji zawodów - biegu kobiet na 5 km Polki zajęły wśród 88 zawodniczek 3, 3 i 4 miejsca.

MELDUNKI Z SAPPORO

W piątek, w szóstym dniu przedolimpijskich zawodów w Sapporo, przedstawiciele klasycznych konkurencji narciarskich startowali na maratońskim dystansie 80 kilometrów. „Absolutnie” zwyciężył Niemiec, a najlepszą do walki wzięli się także seneckarce.

NAILEPSZE LEKKOATLETKI

Wzwyty: 1. D. Prociół AZS - 173, 2. R. Zielińska Wawel 170, 41. B. Cierpiecka AZS - 168, 5. T. Wesolowska AZS - 165, 6. K. Kopańska Cracovia - 153, 7. K. Jabłońska Gorce - 150, 8. E. Spiracka AZS - 150, 10. E. Plechocińska Crac. - 150.

ZWYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Z ogłoszeniem dotarły do Polski wyniki międzynarodowych olimpijskich zawodów w Toronto, w którym startowała także grupa naszych lekkoatletów. Andrzej Badeński wygrał podczas tych zawodów bieg na 400 y. w czasie 49,2, a Henryk Szordykowski uzbyskił w biegu na 1 milę 4:05,9, przegrzując z Amerykaninem Labenzem - 4:05,6.

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

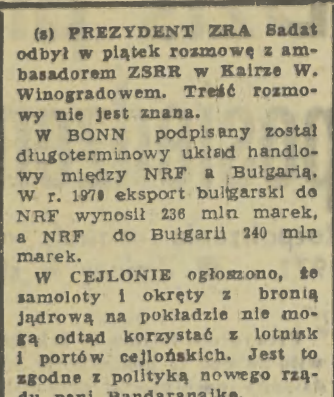
Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen



ZE ŚWIATA

PRZEMAWIAJĄC w Bundestagu W. Brandt odrzucił eskarżenie opozycji, że jego polityka wschodnia doprowadziła do kryzysu zaufania między NRF a USA.

PRZEWODNICZĄCY Rady Rewolucyjnej Sudanu, El-Nimri oświadczył w radiowym wykładzie, że władze Sudanu wykryły spisek przeciwko rządowi sudańskiemu.

LICZBA śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi w Kalifornii wynosi 87.

DO LICPA br. telewizja zachodnio Niemiecka zmniejszy o połowę audycje reklamujące papierosy i tyto, a do końca 1971 r. reklama papierosów i tyto zostanie w ogóle wyeliminowana z programów telewizyjnej NRF.

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

WYCIĘSTWO BADEŃSKIEGO W TORONTO

Wyniki: 1. Władimir Woronow ZSSR 1:41,41, 2. Jan Staszal Pol. 1:42,32, 3. Jan Michalcho CSRS 1:42,40, 4. Andrzej Czuj Pol. 1:43,07, 5. Eberhard Kleszen

Jerzy Orlewski

W TARNOWSKICH „AZOTACH”

SUKCESY współczesnych alchemików

Na rozległym placu przed Zakładami roilo się od ludzi. Autobusy wysypywały mrowie pasażerów. Aleją ku Białej odpływał tłum robotników z pierwszej zmiany. Od strony kombinatu niosło się echem stłumione tętno pracy, a nad dachami rudy warkocz dymu wikłał się w niskich chmurach...

W ciągu ostatnich kilku lat wielokrotnie rozmawiałem z nac. dyrektorem inż. Stanisławem Opalką o problemach tarnowskich „Azotów”. Dzięki „Gazecie” byłem swego rodzaju kronikarzem kombinatu, świadkiem wzrostu jego potencjału gospodarczego i poziomu technicznego wyposażenia oraz coraz lepszych wyników ekonomicznych towarzyszących wzrostowi produkcji.

Aby pomówić o przyszłości i ambitnych planach Zakładów — co było celem mojej wizyty — należało wprawić wspomnianego do lat sześćdziesiątych, kiedy to przystąpiono do budowy „Tarnowa II” — kompleksu imponujących obiektów. Wówczas m. in. o trzy nowe jednostki syntezy amoniaku na bazie resztkowego gazu z paleniska, o nowy kwas azotowy i intensyfikację wtórnego saletzaku.

Niestety, próby uruchomienia pierwszej jednostki spalania metanu, opartej o oryginalną licencję włoskiej firmy Montecatini-Edison, zakończyły się fiaskiem. Dopiero własna kadra inżynierska „Azotów” rozwiązała problemy technologiczne, stopniowo pokonała trudności otrzymania acetylen i amoniak...

Wszystko „wokół” amoniaku!

Początkowo własne urządzenia dostarczały znacznie mniej amoniaku niż go potrzebowano. Aby w pełni wykorzystać instalacje rozbudowanego ciągu zstowowe, go trzeba było sprowadzać go wiele. Np. w 1967 roku — prawie 100 tys. ton amoniaku! Z czasem, gdy podnosiła się własna produkcja amoniaku z paleniska, jego dostawy zaczęły stopniowo, lecz systematycznie maleć.

Dla dokonania właściwej oceny tej walki inżynierów z tarnowskich „Azotów” o amoniak, trzeba pamiętać, że stanowi on podstawowy surowiec do produkcji napędów sztucznych, kwasu azotowego, kaprolaktamu oraz jest niezbędny dla chłodnictwa przemysłowego.

MINI-STOCCZNA pod Wawelem

KRAKOWSKA STOCZNA RZECZNA przedstawia się w tym roku na nową produkcję. Będzie nią labor techniczny, tak bardzo potrzebny w utrzymaniu sprawności żeglownej naszych rzek.

Podwaweska stocznia nie jest wielka, ale buduje statki bardzo interesujące, jeśli nie powiedzieć — unikalne. Do nich należą przede wszystkim statki pasażerskie na trasie, która jest swoistym *curiosum* w Europie: mowa tu oczywiście o szlaku wodno-lądowym łączącym Elbląg z Ostródą.

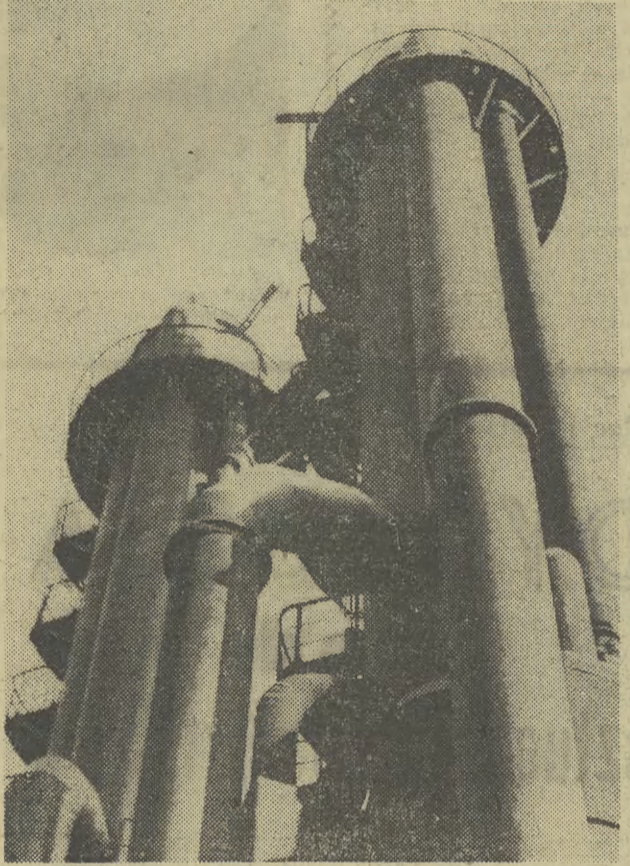
Z Krakowskiej Stoczni Rzeczej pochodzi też ciekawie się duży powoźnik statki jednopokładowe, dostosowane do obsługi autokarowego ruchu turystycznego na dużych zbiornikach wodnych, m. in. „Rieczarskiemu Morzu”. Solinie, Krakowskie statki zapuszczają się też na morze, choć niebyle daleko, aż do Zatoki Gdynińskiej. Osobny rozdział w produkcji mini-stoczni pod Wawelem stanowi tworzenie łodzi rzecznych, barki i pancerzy różnych typów.

Warto podkreślić, że wiele jednostek budowlanych w Krakowskiej Stoczni Rzeczej jest eksportowanych i z tej racji w Krakowie istnieje placówka Polskiego Rejestru Statków, zaś biuro Lloyd'a mieści się w Katowicach, które są... potem krakowskiej stoczni.

W dokumentację konstrukcyjną podwaweska stocznia zapożycza się w Biurze Projektów i Studiów Taboru Rzecznego we Wrocławiu oraz w głównym Biurze Konstrukcyjnym Taboru Morskiego.

roku nie tylko rewolucji w zakresie produkcji amoniaku — „Azoty” chcą wprowadzić nowy surowiec również do produkcji kaprolaktamu. Dotychczas jego bazą był fenol.

— Od 1975 roku będziemy korzystać w polowie z fenolu i benzenu. Da to wówczas przy produkcji 50 tys. ton kaprolaktamu, w porównaniu z obecnymi kosztami wytwarzania, 450 milionów zł oszczędności rocznej! Koszty zrealizowania naszych planów produkcyjnych, założonych na 1975 rok, będą o 700 milionów zł niższe od



zu ziemnego, przy czym koszt jego produkcji na bazie koksu jest znacznie wyższy niż przy gazie ziemnym. Na razie przy wytwarzaniu amoniaku korzystaliśmy w polowie z obu baz. Do 1973 roku chcemy całkowicie zlikwidować produkcję amoniaku z koksu. Wówczas koszt jego wytwarzania obniży się przy tej samej ilości w skali rocznej o 100 milionów złotych. Koks będzie można skierować na eksport!

Tarnowskie Zakłady Azotowe przystąpią więc w bieżącym roku — będzie to ośmioletnie wydarzenie — do budowy nowych instalacji, tzw. rozkładni metanu, które z czasem zastąpią w pełni generatory do przerobu koksu. Równocześnie będzie się kontynuować tutaj przebudowę tych ostatnich, aby można było zastosować w nich przy produkcji amoniaku zamiast koksu także gaz ziemny. Już jeden z tych generatorów został po myślnie przestawiony i jest w ruchu, drugi zmodernizowany generator odda 21 stycznia, a do czerwca jeszcze dwa dalsze przejdą na gaz.

Rewelacyjne eksperymenty Ale tarnowski kombinat chemiczny dokona w tym

„PAŃSTWO A REWOLUCJA” — już tytuł tej słynnej książki mówi o podjęciu przez Lenina kardynalnego tematu spośród politycznych zagadnień walki o socjalizm. Polityka — to bowiem, w świetle marksowsko-leninowskiej wykładni, zmierzającej do odkłamania rzeczywistości życia społecznego, ujawnienia materialnej, dającej się w pełni objaśnić, a więc i świadomie zmieniać podstawy wszelkiego ustroju — polityka to „stosunki między klasami”.

Narzędziem klasowego panowania, podstawowym instrumentem realizacji klasowych dążeń i celów jest państwo. Jeśli, jak to właśnie czyni Lenin w „Państwie a rewolucji”, krok za krokiem zerwać koleje zastony, osiadać jego istotę — otrzymamy obraz mechanizmu, którego zasadniczą treść sprowadza się do upartej realizacji konkretnego „zamówienia” panującej klasy.

Oczywiście — i na tym polega zawrotność problemu — państwo nigdy i nigdzie nie występuje w nagiej postaci. Właśnie okoliczność, że w tym samym okresie różne ustroje państwa realizują także szereg wspólnych czy podobnych funkcji, powoduje apologetom państwa burżuazyjnego do stworzenia wielu teorii, w świetle których ten aparat przymusu klasowego jest jakoby arbitrem między klasami, realizatorem ogólnych potrzeb zbiorowości ludzkiej, niezależnych od jej klasowej struktury.

Lenin w „Państwie a rewolucji” wykazuje punkt po punkcie, w jakim stosunku do samej istoty klasowego panowania i najważniejszej funkcji — funkcji przymusu — pozostają

To wzruszające spotkanie wycisnęło wiele szczerzych łez również z żołnierskich oczu, które niedawno wdziały na bojowym szlaku od Stalingradu — przez polskie ziemie — do zburzonego Reichstagu w Berlinie. ARAM SZAMIROWICZ MIRZOJAN, legendarny radziecki zwiadowca (o niektórych jego przygodach pisaliśmy w „Gazecie Krakowskiej” z dnia 15/16 sierpnia 1970 r.) był już trzy razy w Polsce.

Ostatnio, w 26 rocznicę wielkiej styczniowej ofensywy Armii Radzieckiej, przyjechał na zaproszenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonce pod Warszawą, by wziąć udział w uroczystej sesji Rady.

Przybyło na nią również wielu innych zaproszonych gości, m. in. reprezentujących Warszawę i Wojewódzki Komitet Partii, Komitet Powiatowy w Wołominie, Komitet Miejski w Zielonce. Byli wysocy rangą przedstawiciele Wojska Polskiego, członkowie władz wojewódzkich, delegaci TPPR, komitów FJN i oczywiście dziennikarze, a wśród nich reporterzy radzieccy. Szczególnie młodzież zgromadzona na sali chłonęła i oficjalnie przemówienia, i mniej oficjalne wspomnienia, w których — przypominając la-

Armeński zwiadowca długo później szukał Marii, pragnąc wyrazić jej swą wdzięczność. Poszukuje jej nadal, jak dotąd bez rezultatu. Nigdy nie zapomina, że od tamtego zdarzenia w jego żyłach płynęło również i polski krew.

Inaczej zakończyła się Inna przygoda Arama. W nr 27 z 1969 r. tygodnika „Kraj Rad” zamieszczone zostało opowiadanie o wyzwoleniu Międzyrzecz Podlaskiego przez batalion szturmowy 185 dywizji strzeleckiej dowodzonej przez gen. Muzykina. Ponieważ pozycja obronna wroga uniemożliwiała natarcie zarówno od wschodu, jak i od zachodu — kpt. Mirzojan, dowódca batalionu szturmowego, w towarzyszyście tłumacza sztabowego przemknął się do miasta przebrany w zdobycy mundur SS, aby zdobyć informacje o stanowiskach obronnych nieprzyjaciela.

Po pojmaniu niemieckiego oficera i uzyskaniu potrzebnych planów, w drodze powrotnej napotkał 14-letniego chłopca o imieniu Janek. Ten opowiedział mu o polskich zakładnikach zamkniętych w kościele, który Niemcy zamierzali wysadzić w powietrze. Aram odesłał towarzyszącego mu tłumacza, wraz z do-



SPOTKANIE PO 26 LATACH

Z ziemi armeńskiej DO POLSKI

ta ostatniej wojny — opiewano w wyczynny młodego wówczas bohatera z odległej, słonecznej Armenii. A było tych wyczynów wiele.

Aram Mirzojan szczególnie niebezpieczną służbę wojskową rozpoczął jako 20-letni zwiadowca na froncie nad Wolgą. Przebrawszy w obcy mundur, przedarł się na tyły wojsk hitlerowskich, by wykraść plany przygotowywanego generalnego natarcia armii generała Paulusa na Stalingrad.

I choć wpadł w ręce Niemców oraz przeżył chwile grozy (był nieudolnym torturowany), nie udało się zdobyć dokumentami, wykonując pierw-

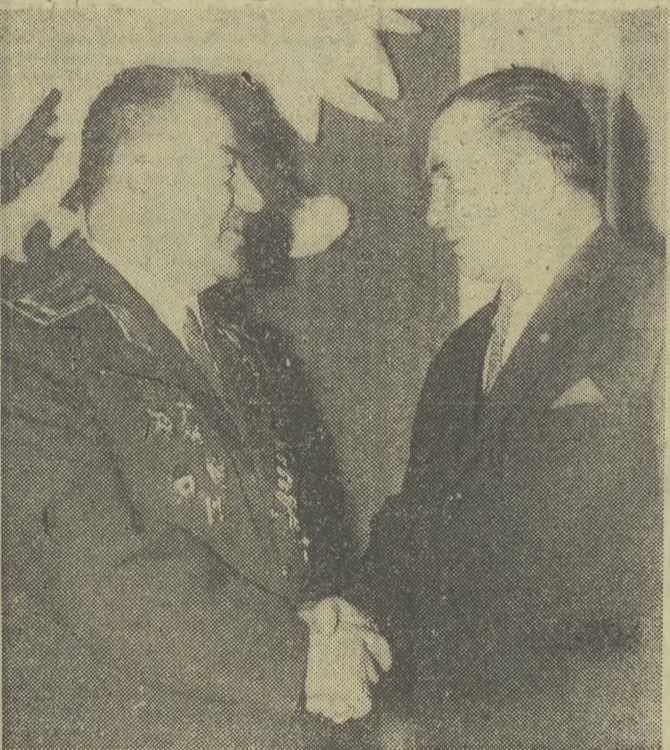
szymi, do radzieckiego dowództwa, a sam powrócił do miasta i tam podjął zaciętą walkę z przeważającymi siłami wroga. Walczył tak długo, aż nadeszła pomoc i miasto zostało wyzwolone. Z ocalałego kościoła uwolniono 300 zakładników.

„Kraj Rad” opowiadanie to zakończył apelem o odszukanie Janka, który miałby już 39 lat. Rok później apel podjął na łamach „Życia Warszawy” red. Wojciechów Dimitrow, tym razem z pełnym powodzeniem.

Był to dawny Janek z Międzyrzecza, obecnie Jan Sawicki, kierownik warszawskich autobusów. Mieszka stale w Karczewie, w latach wojny był w oddziale w Międzyrzeczu, tam przeżył wyzwolenie i tam też spotkał radzieckich zwiadowców, którym opowiedział o zakładnikach.

Opowieść „Kraju Rad” nie pozostawała bez echa. Przeczytał ją krakowski szwec Jan Onuszek. Przypomniał, sobie, jak to pod koniec okupacji, tuż przed wyzwoleniem Krakowa, udzielił schronienia radzieckiemu partyzantowi. Przez 5 dni przechowywał go w swoim mieszkaniu przy ul. Agnieszki, ratując od niechybnej śmierci, po czym, wraz z robotnikiem Józefem Gajewskim, umożliwił mu przetrwać na drugą stronę frontu.

Onuszek zapragnął zobaczyć armeńskiego przyjaciela i zaprosił go do Krakowa. Choć Aram nie zważał na przyjaźń, nie zdążył uciekać z Krakowskiego szweca. Na świętym jeszcze grobie złożył jedynie wiązanek kwiatów. Serdecznej gościnie udzielił mu synowie Onuski, dbając, aby wywiózł z Polski jak najlepsze wspomnienia.



Spotkanie po 26 latach: armeński bohater — zwiadowca i warszawski kierownik. (Zdjęcie autora)

SKAD TEN PODZIAŁ?

Wiadomo, że nakład pewnych czasopiśmie jest niewystarczający. Na niektóre pisma popłynęły wielokrotnie większe od podażi. Dlaczego więc „Ruch”, dzieli czytelników na dwie kategorie — lepszych i gorszych? Gdy prasa przechodzi do kiosków sprzedawcy od razu oddzielają część, a pewnych pism nawet całość — pod łade, oświadczenia po prostu, że jest to wszystko przeznaczono do t e c z e k. U-niemogliwili to nabycie przedmiotem czytelnikowi takich tytułów, które chciałyby zakupu-

Dlaczego są w tej dziedzinie obywateli kategorii A i kategorii B? Moim zdaniem, sprzedaż technika może być prowadzona tylko wtedy, gdy nakład poszukiwanych czasopiśmie jest wystarczający. Jeśli tak nie jest, należy zapewnić wszystkim czytelnikom równość szans!

I jeszcze jedno. Taka sytuacja jest również na rękę



sprzedawcom, którzy „rarity” sprzedają po kilka razy. Wiem od znajomych, a i sam się o tym przekonania, że pewne pisma, jak np. „Przekrój”, „Kulisy”, „Sport”, itp. klient otrzymują pod warunkiem zwrótu (oczywiście pisma, a nie pieniądze) — po przeczytaniu.

NIEKORZYSTNA ZMIANA

Pozwólcie sobie sprostować fakt pochwały zamieszczonej na łamach Waszej „Gazety” w dniu 2. bm. pod adresem Powiatowego Domu Kultury w Proszowicach. Otóż do końca grudnia ub. roku można tam było przeczytać czasopiśmie, gdyż na miejscu była prasa oraz warunki do czytania (świetła lekarnia, której celem jest przeprowadzenie szczegółowej analizy stanu zdrowia i otoczenie troskliwą opieką lekarską członków ZIW).

Ludzie! ci wymagają szczególnej opieki medycznej, gdyż siły i zdrowie stracili w latach wojny, na frontach Europy, w partyzanckich oddziałach — walcząc o wolność Ojczyzny. Dla wielu z nich konieczne jest otwartych przychodni lekarskich, porządnych, po całym mieście, jest uciążliwe.

W TROSCIE O INWALIDÓW

Z Inicjatyw Zarządu Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Jaworznie powstała swego rodzaju poradnia lekarska, której celem jest przeprowadzenie szczegółowej analizy stanu zdrowia i otoczenie troskliwą opieką lekarską członków ZIW.

Ludzie! ci wymagają szczególnej opieki medycznej, gdyż siły i zdrowie stracili w latach wojny, na frontach Europy, w partyzanckich oddziałach — walcząc o wolność Ojczyzny. Dla wielu z nich konieczne jest otwartych przychodni lekarskich, porządnych, po całym mieście, jest uciążliwe.

Słowa uznania należą się więc inicjatorom tego przedsięwzięcia — Zarządowi Oddziału ZIW w Jaworznie, w którego lokalu poradnia znalazła pomieszczenie. Jej pacjenci stawa wdzięczności kierują również pod adresem dr. Janiny Gajster — Stróż-Askiej, b. uczestniczki Powstania Warszawskiego, która sprawuje bezpośrednią opiekę lekarską nad pacjentami — inwalidami wojennymi.

SZCZEPAN BIEDRYJ Jaworzno — Szczakowa

który ponad dogmaty stawia nakazy płynące z życia, z dokonujących się przemian — autor „Państwa a rewolucji” docenia także różnice, które występują między różnymi formami klasowego panowania klas posiadających.

Dla perspektyw walki o osłabienie zasadniczych celów rewolucyjnych nie jest sprawą obojętną zakres swobód konstytucyjnych, rola wyborów i parlamentu, sam sposób powołania władzy przez burżuazję. Różnica między komunizmem a socjaldemokratyzmem polega nie na rezygnacji naszego ruchu z wykorzystania możliwości, które tworzą instytucje demokracji burżuazyjnej i lekceważeniu zadań walki o ich utrwalenie i rozszerzenie, lecz na tym, że dla socjaldemokracji ten zespół zadań staje się celem definitywnym, dla komunistów — jedynie et apem walki o cele nieporównanie dalej idące.

Lenin pisał swą książkę w przededniu Wielkiego Października. W sierpniu-wrześniu 1917 roku dotrwały przesłanki decydującego szturmu rewolucyjnego. Jego powołanie zależało od słusznego wytyczenia programowej perspektywy — trafnego wyboru celów ataku i pełnej gotowości partii, aby burzą stary porządek — klasę od razu fundament pod nowe państwo.

Planowany na zakończenie książki rozdział siódmy nie został już napisany. Podsumowanie, które miało zdefiniować główne cele nadchodzącej rewolucji, napisał Lenin czynnym nadchodzących miesięcy. Jest to rozdział w istocie nie zakończony — obraz tego, co masy „będą musiały czynić w najbliższej przyszłości i celu wyzwolenia się spod jarzma kapitalizmu” — nabiera coraz to nowych rysów w miarę rewolucyjnych przemian świata, sumuje się w narastającym doświadczeniu ruchu, który myśl Lenina uważa za swój drogowskaz ideowy.

LUDWIK KRASUCKI

NAD KSIĄŻKAMI LENINA

PRÓG REWOLUCJI

W tym zasadniczym punkcie Lenin demaskuje samą istotę klasowej kapitulacji, do której sprowadza się wszelki oportunizm w ruchu robotniczym. Rezygnując z ataku na trzon państwa burżuazyjnego — aparat klasowego przymusu — oportunistom nie jest w stanie, czy nie chce przekroczyć progu, oddzielającego socjalizm od każdego z poprzednich ustrojów.

Przekroczenie tego progu jest warunkiem sine qua non rewolucji, niezależnie od sposobów tego przejścia i form, które przybierze długofalowa realizacja tego kluczowego zadania. Oto dlaczego rewolucyjne zadanie zdruzgotania starego aparatu władzy jest przede wszystkim zadaniem obalenia aparatu przymusu, wyłączenia go z gry w wielkiej konfrontacji sił klasowych i ujawnienia w ten sposób rzeczywistej woli ludu.

O to dlatego w długim okresie rewolucyjnym władza nowych sił społecznych musi przybrać postać dyktatury proletariatu. Sposoby urzeczywistnienia tego celu określa realna sytuacja. Ale w całym bogactwie możliwych tu form znajdziemy zawsze ten sam zasadniczy, klasowy sens ustrojowego przesłanu.

W momencie decydującej próby sił klasowych zawsze ujawnia się jego istota — przymus, realizowany przez wyspecjalizowane grupy uzbrojonych ludzi.

Rewolucja musi więc skierować ostrze przeciw tej fundamentalnej instytucji państwa dotychczasowego, zdruzgotać ją, dokonać zastąpienia władzy mniejszości władzą większości, nie cofając się przed środkami przymusu wobec odsuniętej od steru mniejszości.

Stanisław Peters

RZEMIOSŁO ARTYSTYCZNE DAGESTANU

PIĘKNO z „KRAINY GÓR”

Zawitała do Krakowa niezwykła wystawa, obejmująca rzemiosło artystyczne kraju w Polsce prawie nieznanego, zajmującego północno-wschodnią część Kaukazu i przylegającego do Morza Kaspijskiego. To DAGESTAN, „kraina gór”, których grzbiety są tak niedostępne, że poszczególne osiedla (auly) są od siebie zupełnie izolowane, a ludność posługuje się odrębnymi narzeczeniami. Ten mały kraj o powierzchni 50,3 tys. km kw. zamieszkują aż 32 narodowości: Awarcy, Dargińcy, Kumycy, Lezginie, Łakcy, Nogajcy i inni.

STARE TRADYCJE RZEMIOSŁA

Nadkaspjskie niziny tego kraju stanowiły wygodny korytarz dla licznych pochodów wojennych. Tędy wędrowały w początkach I tysiąclecia p.n.e. plemiona Scytów udające się do Azji. Mniej późno, a w okresie wędrowek ludów druzyny Alanów i Chazarów.

Z południa tą drogą szły wojska sasanidzkiej Persji, a później arabskie, mongolskie i tureckie. W ostatnich wiekach p.n.e. Dagestan wchodził w skład wielkiego związku plemiennego („Albania kaukaska”).

Po podboju perskim twórcy ten rozpadła się na szereg drobnych państw. Następnie Dagestan przechodzi pod panowanie Arabów, potem grabia go kolejno Seldżuków, koczowniczy Mongołowie. Następnie zostaje wcielony do Złotej Ordy.

Od poł. XV w. atakują go Turcy i Turcja osmańska. Wreszcie zostaje przyłączony do Rosji, z którą walczył muzułmańskie góry. Po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej, Dagestan staje się autonomiczną republiką.

Od szeregu stuleci wiele górskich osiedli Dagestanu

stanowiło ośrodki rękodzielnictwa artystycznego, przede wszystkim złotnictwa i artystycznej obróbki metali a także produkcji dywanów, mat i



logicznym, składa się z trzech części. Pierwsza reprezentuje zabytki archeologii pradziejowej, od epoki kamienia do wczesnego średniowiecza, druga obejmuje okres średniowiecza i czasów nowożytnych, trzeci wreszcie dział wystawy stanowią przykłady współczesnej sztuki, nawiązującej do starych tradycji ludowych.

Nie znaleźliśmy na wystawie wyobrażenia w rzębie lub malarstwie wizerunku letów żywych, gdyż w kraju tym od wielu stuleci panującą religią był islam. Gdy rozpowszechnił się kierunek sunnicki, wyniszczono masowo wszelkie dzieła sztuki figuralnej.

wieczne brzozy wytworzone przez mistrzów Persji, Bliskiego Wschodu lub świata sryjsko-egipskiego. Najstarsza ludność tych rejonów przywoziła, kolekcjonowała a czasem i wykorzystywała na co dzień importowane przedmioty zbytku jak bransolety i biżuteria z epoki Achemidów.

Nie oznacza to, by sztuka plemion starożytnego Dagestanu była niesamodzielną. Uderza występowanie swoistych form i tematów. Dowodzą tego skalne malowidła, których ponad 4 tysiące odkryto ostatnio w rejonie wysokogórskim. Najstarsze pochodzą z epoki neolitu. Kopie takich malowideł można właśnie oglądać na wystawie w Muzeum Archeologicznym.

W sztuce dawnych plemion dagestańskich powtarza się wizerunek górskiego barana, jelenia, wizerunki koni oraz niemal obowiązkowo — głowy niedźwiedzi. Występują także często w ozdobach drapieżniki, żmije, psy, skorpiony, ptaki.

Unikalnym zabytkiem jest zawieszka z wizerunkiem kobiety z dzieckiem na ręku. Jest to jedyny wydatek odnalezienia podobnego wizerunku. Najstarszy to na Kaukazie, wzniesiony w swej natworności, wizerunek „Madonny z dziećmi”.

Jedną z specjalności Dagestanu był zawsze artystyczny wyrób broni białej, kindżałów, szabli, nahałek oraz palnej broni jak pistoletów, strzelb itp. Rzemieślnicy słynęli z ozdabiania broni przez nacinanie żelaza, stali lub srebra, z ukrostowania, złoczenia, czernienia, granulowania itp.

Najszerszą jednak na wystawie są reprezentowane dzieła mistrzów obróbki srebra. Górski Dagestan słynął bowiem właśnie z wyrobów jubilerskich, ozdób, ceramiki artystycznej.

ceramiki. Ośrodki te po dzień dzisiejszy kontynuują stare tradycje rzemiosła domowego, sięgające niejednokrotnie bardzo odległej przeszłości. Ich kamienne donostwa, położone na zboczach wysokogórskich dolin, są ozdobione wyszukanyymi rzezbami, tak samo jak sprzęty domowe codziennego użytku.

Liczne domy mają wygląd muzeów. W paradyżie lebie obwieszonych świetnymi haftami, dywanami, matami rozstawione są autentyczne dzieła sztuki, naczynia metalowe, rzeźbione przedmioty drewniane, ceramika itp., wykonywane przez miejscowych rzemieślników lub przywiezione z innych krajów, dokąd wyjeżdża się w celach „antykwarystycznych”. Dzieki temu artysta dagestański mógł korzystać z najlepszych wzorów wschodniej sztuki.

Wiele autów pozyskało sobie światową rozgłos dzięki czerwowaniu miedzi, lub złotnictwu, produkcji ceramiki, dywanów itp. Dziś artyści ludowi, zjednoczeni w artele, kontynuują dzieło swych poprzedników, rozszerzając repertuar tematów artystycznych i asortyment wyrobów.

MOTYWY ZWIERZĘCE

W ciągu całej historii Dagestanu trwało zaszczepianie w sztuce i życiu miejscowych ludów różnorodnych elementów artystycznych i kulturalnych. Tak np. liczne motywy zwierzęce w dagestańskim stylu mają związek z stepowym światem Scytów-Sarmatów i Alanów.

W aule Kubacki do niedawna przechowywano wczesnośrednio-

nowe wydawnictwa

POWIEŚĆ

Heinrich Alexander Stoll: **BÓGOWIE I CICANCI**. Tłum. str. 377, cena 60 zł. Powieść o oltarzu pergamońskim, w przedmowie Edwina Herberta. O powstaniu, odnalezieniu i rekonstrukcji oltarza. Na te epoki jego budowniczych: Attalidów. Bohaterami są archeolodzy-odkrywczy: Karol Humann i Teodor Wiesanda. Niemiecki pisarz jest również autorem wielu powieści historyczno-biograficznych, m. in. „Sen o Troi”.

Luigi Preti: **GIOVINEZZA, GIOVINEZZA...** Czynelnik, str. 415, cena 30 zł. Autor: działacz włoskiej partii socjalistycznej. Powieść — w dużym stopniu — autobiograficzna. Przedstawia historię Włoch w latach 1935-45. Otrzymała nagrodę Baccarelli, została przełożona na wiele języków. Tłumaczenie polskie: Zofia Brnstowa.

POSAGI „POZBAWIONE ŻYCIA”

Ekspozycja dagestańska, udostępniona publiczności krakowskiej w Muzeum Archeo-

ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO



KRYNICA, „Perla Wód Polskich”, szczególnie jest urodzą zimową porą, nawet jeśli ta zima jest ciepła i łagodna, jak „tego lata”.

Sztuka dla dzieci i młodzieży nie są najmniejszą stroną działalności naszych teatrów. A już pozycje dramatyczne z kręgu współczesności są odwrotnie proporcjonalnie rzadkością w stosunku do potrzeb i tzw. zamówienia społecznego na tym odcinku.

Jeszcze teatry lalkowe mogą sobie łatwiej poradzić wśród ogólnej posuchy dramatycznej we współczesnej tematyce dziecięcej i młodzieżowej. Adaptacje i przeróbki bajkowe zastępują im oryginalne sztuki, a doświadczeni pracownicy tych scen często sami tworzą scenariusze na użytek swojej widowni. Niezależnie od utworu, moze literacko, nie najprzebieższej marki, ale zgrabnie skonstruowane.

Mimo wszystko, są to jednak namiastki i każdy teatr specjalizujący się w działaniu, obliczonym na młodego widza, wita z radością autora dramatycznego, który swe zainteresowania skoncentrował na twórczości dla dzieci.

Nawet, gdyby jego pierwsze próby na tym polu były niedoskonałe. Należy bowiem wciąż pamiętać, że właśnie sceny lalkowe dysponują najrozsześciej praktyką teatralną i nie zawsze w pełni teatralnego tekstu. A w końcu dla debiutanta — konfrontacja jego zamierzeń, swarów w materiale dramatycznym, ze sceniczną realizacją dzieła, jest sprawdzaniem przyszłych umiejętności dramatopisarza. I to nie tylko w teatrze lalkowym, w teatrze dla najmłodszych.

Stąd też wydaje się rzeczą niezwykle cenną, że krakowski Teatr Lalki i Maski „Grotowska”, wykazuje dużo inicjatywy na gruncie poszukiwań — zarówno tekstów, odpowiadających potrzebom tej sceny jak i autorów z prawdziwego zdarzenia, których ambicje literackie sprzyjają powstawaniu wartościowych artystycznie sztuk w obrębie tej „deficytowej” twórczości dramatopisarzkiej.

Właśnie najnowsza prapremiera Grotowska (Niemechaniczny Konia) jest prezentacją debiutanckiego utworu 33-letniego poety, Wincentego Fabera. Autor kilku tomów poetyckich, a także antologii piosenek studenckich („Białą przez Hadwao”) interesował się w równej mierze literackimi formami kabaretu studenckiego, jak i wierszami dla

dzieci. Stąd jego obecność — tym razem w roli dramaturga — na scenie Grotowskiej wydaje się pewną konsekwencją rozwijania twórczości dla młodych odbiorców.

Niemechaniczny Konia zdradza również tendencje, które wywodzą się z teatryku satyrycznego, najchętniej rozbudowywanej formy scenicznej w zespołach studenckich. Tu słuch, dowcipy odwołujące się do zjawisk współczesnego życia, piosenki kabaretowe i przenośnie poetyckie odgrywają ważną rolę społeczną.

No, dobrze, ale adresując swa sztuke do dzieci, autor musi sobie zdawać sprawę z tego, że satyryczne ujęcia wielu kwestii jego utworu nie zaw-

pracy, która jest jednym miernikiem wartości nie tylko u scenicznych i „uczulowionych” koni; na moralne aspekty zasłużonych i niezaspokojonych wyodróżnień (konie „sportowcy” i konie „pracujące”; na biurokratyczne przetrzyby i asekurancję, co już nie dotyczy konińskiego życia z bajki, lecz wiąże się z całą akcją sztuki, choć ta akcja jest w zasadzie dość niska.

Teatr, jak już wspominałem, stworzył tekstowi Fabera barwną oprawę — począwszy od pomyslowej inscenizacji T. Walczaka, poprzez muzykę Andrzeja Żaryckiego, a skończywszy na znakomitych w wyrazie maskach i scenografiach Kazimierza Mikulskiego. Kapitałny był zwłaszcza Koni, złożony (dosłownie) z dwóch aktorów. Spektakl rozgrywano w konwencji maskowej, z minimalnym udziałem lalek (wysięgi konne). Wiele postaci przypominało schematy ludzkich działań w krzywym zwierciadle.

Mysle, że debiut Fabera odkrywa twórcę inteligentnie podpatrującego śmieśnizki naszej współczesności, ale nie tracącego z pola widzenia problematyki etycznej i moralnej. Faber nie stara się przedrzeć i błaznować. Przy pomocy ironii pragnie prostować kretę ścieżki, wydeptywane codziennie przez ludzi, mimo że w sztuce występują oni w przebrańiach końskich.

I chociaż ta pierwsza sztuka poety nie jest jeszcze bezbłędna warsztatowo, to przecież można żywić usprawiedliwione nadzieje, że w następnych próbach scenicznych piastwa Fabera, teatr zyska zdolnego i wartościowego dramaturga. Wrażliwego na kształtanie wielkich i drobnych mechanizmów naszej współczesności.

W przedstawieniu wzięli udział, przeważnie z powodzeniem i werwą, aktorzy w maskach: Konia Kuby (Z. Gorzowski i Z. Swigoń), Gospodarza (A. Rył-Krysztanowski), Furmana (A. Stalony-Dobrzański), Trenera (T. Korlatowicz), Jeźdźca (W. Sitko), Pani (H. Żymańska), Agenta (R. Berdziakiewicz), Reporter (A. Stalony-Dobrzański), Dyrektora yrku (W. Sitko), Klauna (A. Stalony-Dobrzański), Malpy (E. Barańska), Przewodniczącego Rady (R. Berdziakiewicz), Traktorzysty (T. Korlatowicz).

Jerzy Bober

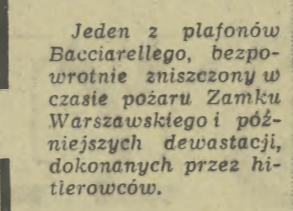
TEATR

OBIECUJĄCY DEBIUT

szę i bezbłędnie trafiła do — po prostu za mało jeszcze ukształtowanego — poczucia humoru najmłodszej widowni. Co innego bowiem młodzież studenckiego odbiorcy, a co innego nieświadomość dziecięca.

Wprawdzie Faber, wybrałszy dla Niemechanicznego Konia kształt bajki ze świata zwierzęcego, zdaje się odpowiadać z miejsca na ewentualne zarzuty braku pełnej czytelności satyry, ale czy bajkowa forma zdoła uprzystępnić najważniejsze treści sztuki — wyobraźni dziecka?

Wątpliwości zażegnał tu teatr, który umiał znaleźć w sztuce Fabera wszystkie możliwości tkwiące w autorskim tekście, a dotyczące prostej (ale niesprymitywizowanej) ilustracyjności „przygód” bohatera scenicznego: Kuby, czyli niemechanicznego konia. Ponadto teatr, a ściślej mówiąc — reżyser Tadeusz Wleczek, rozbudował historię obrazkową utworu, wzbogacając jego widowiskowość, przy cieniach samego tekstu i rezygnacji z nadmiaru treści „medramatycznej”.



Jeden z plafonów Baccarelliego, bezpomyślnie zniszczony w czasie pożaru Zamku Warszawskiego późniejszych dewastacji, dokonanych przez hitlerowców.



Henryk Cyganik

KAZDA próba systematyzacji zjawisk w literaturze czy „zaszufladkowywania” grupy twórców pod jedno hasło określające jakąś wspólną, dominującą cechę w ich twórczości — jest zabiegiem stwarzającym możliwość łatwiejszej orientacji w programach, paralelach i zależnościach ideowo-formalnych prądów i grup literackich.

Im bardziej są to odległe w czasie zjawiska, tym łatwiejsza jest ich ocena, bardziej wnikliwa i pełna. Zdając sobie sprawę (w tych relacjach) z trudności mówienia o tak rozległym temacie, jakim jest współczesna poezja radziecka, zaznaczam, iż niniejsze omówienie ma charakter informacyjny. Do tego — informacji bardzo pobieżnej i skrótowej.

Na wstępie naszych rozważań trzeba określić przede wszystkim granice owej współczesności. Myślę, że jej najbardziej reprezentatywnymi przykładami będą poeci debiutujący w latach 50-tych. Do roku — powiedzmy — 1965. Słowni — główni przedstawiciele tej grupy będą rówieśnikami

WSPÓŁCZESNA POEZJA RADZIECKA

Nowaka, Herberta, Grochowiaka, Brylla czy Białoszewskiego. Jakkolwiek debiuty omawianej grupy współczesnych poetów radzieckich można zamknąć w granicy 15 lat, to jednak ich twórczość (określana wielkimi i doświadczeniemi) różni się zasadniczo w swej warstwie ideowej i formalnej.

I tak najstarsze wiekiem pokolenie Wiktora Bokowa łączy gorzka, żołnierska przeszłość, doświadczenia zbierane na polach bitew. Siadł poezja tej grupy, głęboko humanistyczna, sięgająca często po temat bezsensu i negacji wojny, wywołując się bodziec z realizmu poezji ludowej i z rosyjskiej poezji romantycznej. Np. teren penetracji poetyckiej u Bokowa przewodzi do myśli poezji Nowaka.

Powroty do chłopskiej przeszłości w zakresie tradycji, obyczajowości, pejzażu i wspomnień oraz emocjonalny związek z tą przeszłością — ta postawa, przewijająca się często przez wiersze Bokowa, będzie służyć budowaniu przez poetę wiary w człowieka.

Bardzo pokrewny Bokowowi jest Dawid Samojłow — poeta, który walczył o wyzwolenie Warszawy. Łącząc ich obydwoj charakterystyczny wpływ poezji ludowej, przy równoczesnej b. pokrewnie metodzie postrzegania rzeczywistości. Metoda ta — to próba syntezy świata poprzez eliminację, poprzez wybór elementów i zjawisk jednostkowych, zamiennych, co w efekcie daje duży konkretny realizm poetycki, ich — powiedzmy — filmowe ujęcie. W tym nurcie, mocno związanym z ludowością, mieszczą się również W. Cybin i W. Solonichin.

Do grupy poetów starszych wiekiem należą również Eugeniusz Winokurov, Konstanty Wanzenkin i Naum Korżawin — poeci ludzkiego niepokoju, dociekający w swoich wierszach prawd ludzkich i praw obywatelskich. Ich poezja, przepojona troską i obawą o losy ludzkości, pełna humanizmu i często sceptyczna — wydaje się być w swej tematyce bardziej ogólną, międzynarodową, zaś w formie — refleksyjną, operującą skrótami poetyckimi, ściśle kondensującą myśl poetycką i realia.

Zjawiskiem zgola wyjątkowym wśród tej grupy poetów jest Bułat Okudźawa, reprezentujący pokrewny Winokurovowi racjonalizm, niemniej — jest to racjonalizm budowany na mądrości życia i charakterystycznej dla Okudźawy ironii, w której pozorny sentymentalizm potęguje jej wymowę znaczeniową. Ma również poezja radziecka swoich „młodych gniewnych” — poetów pokolenia Roźdiestwienskiego. Myśle o poezji politycznej. Jest to w zasadzie najbardziej aktywna grupa poetów. Twórcą zajmując tutaj miejsce trybuna udzielnego w błędach i wypaczeniach w obyczajowości, w stosunkach międzyludzkich, w zależnościach: jednostki — warunki społeczno-polityczne, społeczeństwo — władza.

Równocześnie poezja polityczna — to poezja poszukująca nowych form poetyckich przekazu, współczesniająca formy stare. Operowanie ironią, autoironią, patosem, często potocznym językiem, sarkazmem, kontrastowanie nastrojów i dynamizacja wiersza, mocne akcenty krytyczne i różnorodność podejmowanych spraw — te cechy znaleźć możemy w poezji Roberta Roźdiestwienskiego, Eugeniusza Jewtuszenki i Andrzeja Woznienskiego, poetów, kontynuujących zaangażowaną poezję Majakowskiego i Chlebnikowa.

Z kolei twórczość poetycką Włodzimierza Britaniszskiego, Natalii Astafiejewej czy znakomitej Belli Achmadulinie — można określić poezją szczerego. Założenie, które zapewne leży u podstaw tej twórczości, iż słowo może uczynić z poezji siłę moralną — determinuje tematykę (miłość, uczucia) i stosunek do świata zawarte w tych wierszach. Będzie to zatem poezja optymistyczna i radości życia, bardzo osobista i liryczna, szczerza i bezpośrednia. Obok

tych dwóch poetek warto jeszcze wymienić kilka nazwisk współczesnych i uznanych kobiet parających się poezją. Będą to: Nowella Matwiejewa, Swietłana Jewsiejewa, Rimma Kazakowa i Tamara Żymurska.

A takich przykładach nie kończy się oczywiście współczesna poezja radziecka. Wszak każda z republik ma swoich sztanदारowych i ciekawych poetów, każde większe miasto (np. czolowi poetki Leningradu Gleb Gorbowski i Lew Moczalow) — silne środowiska literackie. Jest to zatem „czarna” gwiazdka i kierunków do ogarnięcia tak trudny, iż w zasadzie w takiej informacyjnej, publicystycznej formie — niemożliwy. Zainteresowanych naszych czytelników proszę o kontakt i opracowań fachowych.

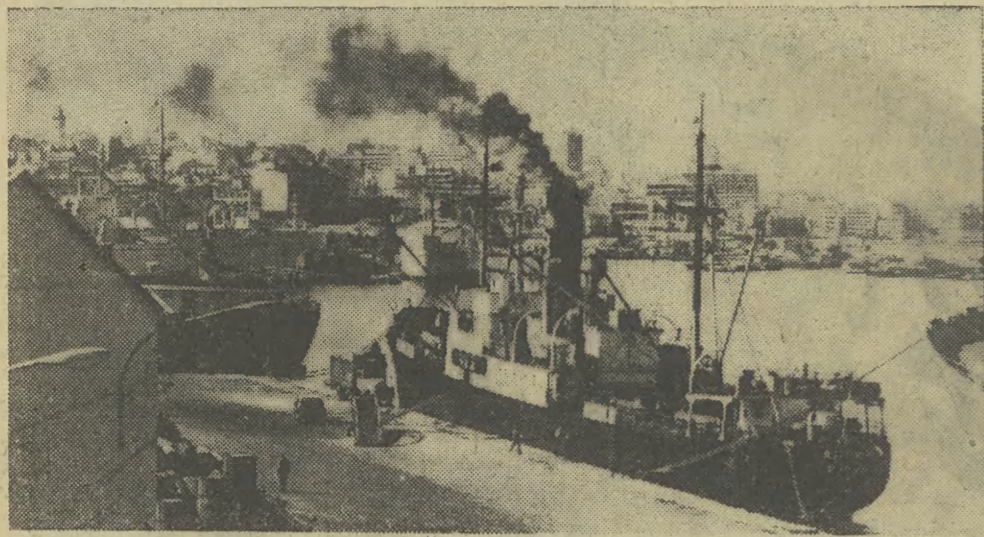
INDEKS

- W. Bokow, ur. w 1914 r., debiutował tomikami „Far — chmiel” i „Zostugi” w 1958 r., D. Samojłow, ur. w 1920 r., debiutował tomikiem „Bliźnięcie strany” w 1958 r., debiutował poezją polską (Słowacki, Tuwim, Norwid, Gałczyński, Brońkowski, Różewicz); W. Cybin ur. w 1932 r., debiut — tomik „Rodielenica — stiepi” (1959); W. Solonichin, prozai, poeta, eseista ur. w 1924 r., debiutował tomikiem „Dość w stiepi” (1953); E. Winokurov, ur. w 1925 r., debiutował „Stichami w dołgie” (1951); K. Wanzenkin, ur. w 1925, debiut — tomik „Piesnia o czasowych” (1951); N. Korżawin, ur. w 1923 r., debiutował w 1963 r. tomikiem „Goda”; B. Okudźawa, ur. 1924 r., debiutował „Lirika” w 1956 r.; R. Roźdiestwienski, ur. w 1933 r., debiutował „Flagami wiensy” (1959); E. Jewtuszenko, ur. w 1953 r., debiut — tomik „Razwiedczki, gradusczezego” (1959); A. Woznienski, ur. w 1933 r., debiutował tomikiem „Możaika” w 1960 r.; W. Britaniszki (1939), debiutował „Poiskami” w 1958 r.; N. Astafiejewa, debiutowała tomikami „Diewczata” i „Gordost”; B. Achmadulina (1937), debiutowała tomikiem „Strana” w 1952 r.; N. Matwiejewa (1934) — „Lirika” (1961); S. Jewsiejewa (1933) — pierwszy tomik „Zenszcina pod jabloniej” (1965); R. Kazakowa (1932) — I tomik „Wstrelimsa na wostokie” (1962); T. Żymurska (1936) — I tomik w 1962 r. („Rajon mojej lubwi”); G. Gorbowski, ur. w 1931 r., debiutował tomikiem „Poiskie tiepla” w 1960 r.; L. Moczalow (1928) — I tomik „Gladija w glaza” (1957).

NOWOŚCI WYDAWNICTWA LITERACKIEGO POWIEŚĆ

Stanisław Lem: **PÓWRÓZ Z GWIAZD**, str. 238, cena 22 zł. Dziesiąta z serii „Dzieł wybranych” powieść fantastyczna popularnego krakowskiego pisarza, edycji Wydawnictwa Literackiego. Po 127 latach polityki wśród gwiazd i galaktyk, odległych od Ziemi o 23 lata świetlne, wraca byty pilot do warunków jakże odmiennych. Nawet jego język staje się już mało przydatny. „To ile ty masz naprawdę lat?” — zwróciła przynajmniej ziemska znajoma. Biologicznie 40, a według ziemskich zegarów — sto pięćdziesiąt siedem — odpowiada.

Gabriela Zapolska: **SEZONOWA MIŁOŚĆ**, str. 171, cena 23 zł. Anachroniczne już nieco w formie i treści dzieło romansu polityki, zakampanej moralnie warszawianki, żony podżegnanej i młodemu aktorem. Mieszanie akcji jest Zakopane z przełomu XIX i XX w., podpatrzone w sterze obyczajowej w sposób wyjątkowo trafny.



Była noc. Na horyzoncie morza ukazywał się najpierw coraz jaśniejszy odbłyśk, potem luna, aż wreszcie z nocej poświaty zaczęło wylać się coś na kształt gigantycznej pajęczyny światła, rozpiętej między ziemią i niebem. Był to BEJRUT — stolica Libanu.

Spoglądałem na to miasto z rezy portu, gdzie „Oliwa” rzucała kotwicę. Owa iluminacja nie była bynajmniej czymś zwyczajnym, jako że w świetle dnia potwierdziło się, iż Bejrut to naprawdę imponujące miasto.

Położony jest na opadającym łagodnie ku morzu zboczu paśmie górskiego, dzięki czemu widać, jak na dłoń, wszystkie okazałe domy, a szczególnie strzelające w górę wysokościami wież banków i hoteli. Żeby jednak dowiedzieć się,

my przede wszystkim artykuły rolno-spożywcze, tkaniny, odzież, obrabiarki i narzędzia.

Libañczyki kupują od nas sporo amunicji myśliwskiej, jako że dość powszechna jest wśród nich pasja polowania. Trudno tu jednak o trofea, gdyż po prostu brak zwierząt. Dlatego chyba w okolicy Bejrutu z tak myśliwych wynieły wszystkie ptaki, można je spotkać jedynie na terenie uniwersytetu amerykańskiego i w ogrodzie ambasady radzieckiej. Niedawno właśnie miejscowa prasa rozpisywała się o tragicznym w skutkach polowaniu. Otóż pięciu myśliwych strzelało do jednego ptaka. W czasie sprzeczki, jaka wynikła w związku z ustaleniem autorstwa celnego strzału, padło czterech myśliwych...

Do wprowadzonych ostatnio na rynek libański wyrobów polskich należą telewizory, samochody „fiat” i kopie rasowe. W czasie naszego postoju chwycił się za głowę, twierdząc z miną najwyższej rozpaczy, iż sprzedaż według cen

Andrzej Magdoń

NA WSCHÓD OD URALU

WIELKI PRZEMYSŁ SYBERII

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z ZSSR)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

gu roku stanowi ósmą moc — opracowanego po Rewolucji „Goelro”, obliczonego na 15 lat.

Generatory z nowosybirskiego „Sibelektrozłazmaszu” pracują już w ponad 100 elektrowniach, a właściwie dla każdej trzeba opracowywać nowe, oryginalne konstrukcje. Kiedy byłem w zakładzie, montowano właśnie generator dla Ust-Hantajskiej elektrowni położonej za kołem polarnym.

Polejnie trzaski świąt nacięcia na wielotonowym bloku wirnika. Proces obróbki kontrolowany jest automatycznie. Tu, jak i w całej Syberii, rak do pracy nie jest za dużo. Mechanizuje się więc i automatyzuje wszystkie procesy, jakie tylko można. Widziałem halę obrabiarek o kontrolowanych, w których cieżki drut nie bezszelnie stalowe bloki, a obróbka przebiega z niespotykaną dokładnością.

Sredni wiek załogi w tym zakładzie nie przekracza 30 lat — o 10 lat mniej, niż w tego typu fabrykach w Leninogradzie, Charkowie czy na Uralu. Na 7 tysięcy pracowników, 400 to konstruktorzy, wśród nich wielu absolwentów nowosybirskiej politechniki. Ich zadaniem jest tylko projektowanie oraz wydatniejszą pracę ludziom zatrudnionym w produkcji. Na przykład niedziałające elementy wirnika izolowało się, okracając je smołowaną taśmą. Praca przykra i niezdrowa. Opracowano ostatnio technikę izolacji przez oblewanie specjalną masą plastyczną.

Najchętniej zatrudniają w zakładzie urodzonych Sybiraków; absolwentów wiodącego w całym kraju nowosybirskiego Instytutu elektrotechnicznego.

Absolwenci europejskich uczelni nie zawsze się tu dobrze ekimatuują i czasami po zdobyciu praktyki wyjeżdżają do Leningradu czy Charkowa, gdzie są podobne zakłady. A doświadczenie zdobyte w młodym zakładzie nowosybirskim bardzo się już liczy.

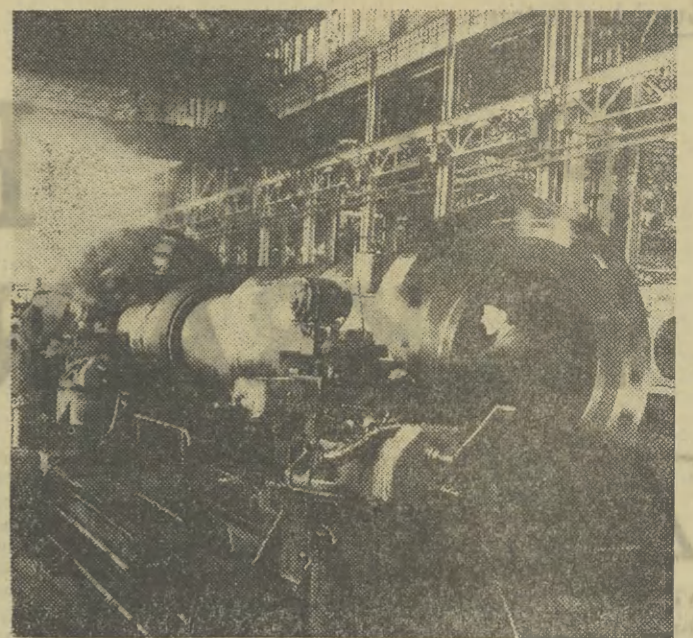
ZAKŁAD SZKOŁĄ ZAWODU

Sredni personel techniczny wychowuje się na miejscu w zakładzie. Jest to szkoła zawodowa i technikum pracujące na dwie zmiany tak, że każdy robotnik może się uczyć. Przyjmują się do pracy w zasadzie tylko ludzie z ukończoną 8-letnią i już zalogą postanowili, że wszyscy w zakładzie uzupełniają średnie wykształcenie, niezależnie od tego, jaką pracę wykonują. W tej chwili jedna trzecia zało-

odgrywała już takiej roli jak charakter pracy. Ludzie szukają przede wszystkim pracy ciekawej, możliwie najbardziej uzmożliwiającej, która pozwoli lepiej pokazać swoje możliwości. Taką pracę ludzie biorą chętnie, nawet jeżeli trochę finansowo tracą.

Tak jak cały kraj — zakład przygotowuje się do XXIV Zjazdu Partii. Na konferencji partyjno-technicznej przyjęto zadanie, aby wszystkie wyroby odpowiadały standardom światowym i były w pełni konkurencyjne na rynkach zagranicznych.

Jest to nie tylko kwestia ambicji młodej załogi, ale konieczność



W uznaniu zasług całej załogi zakład nagrodzony został Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. A przecież dopiero w 1953 roku wyprodukowano tu pierwszy silnik elektryczny.

Dzisiaj w miejscu, gdzie to piszę, znajduje się jeden z najruchliwszych dworców kolejowych ZSSR. Wielkie samoloty odrzutowe przelatują co chwila, jak nad Londynem czy Berlinem.

MIASTO LUDZI PRACY

Dzień pracy rozpoczyna się w Nowosybirsku później niż u nas, ale też tu o 8-mej w gru-

Z całego świata przyjeżdżają tu ludzie, nie po to już nawet, żeby podziwiać rozmach budownictwa, ale żeby zapoznać się z takimi czy innymi rozwiązaniami technicznymi lub doświadczeniami tutejszych naukowców. Ludzie, którzy jeszcze niedawno uczyli się tu budować traktory, dogonili dziś i przegonili w wielu dziedzinach świata czołówek, a wciąż idą naprzód.

Tadeusz Stec

Z POKŁADU M/S „OLIWA”

POD CEDRAMI LIBANU

czym naprawdę jest Bejrut trzeba poddać się rytmowi jego życia, gorące ulice. Przechybam pierwsze chwile oszołomienia, jakie wywiera ten największy ośrodek handlowy i turystyczny Bliskiego Wschodu. Bejrut stanowi wszakże światowe centrum, w którym krzyżują się szlaki handlowe między krajami wszystkich kontynentów i światem arabskim. W stolicy Libanu skupia się ponad pięta część mieszkańców tego maleńkiego kraju.

Zajmuje on bowiem niespełna 10,5 tys. km kwadratowych, a więc powierzchnię odpowiadającą wielkości województwa gdańskiego. Przeważają tu jednak tereny górzyste, które zajmują 70 procent powierzchni kraju. Zagęszczenie ludności jest więc duże, gdyż wynosi około 200 osób na km kwadratowy.

Mieszkańcy tego kraju, szacując się tym, iż są potomkami Fenicjan, odznaczają się niezwykle rozwiniętym zmysłem handlowym: 56 procent z nich utrzymuje się właśnie z handlu i turystyki, 16 proc. z rolnictwa i 5 proc. z przemysłu.

Pewna część, choć milczą o tym, statystyki, żyje z uprawy narkotyków, gdyż Liban należy do największych w świecie producentów tego narkotyku.

Przebiegamy się przez łudnie i hałaśliwe ulice Bejrutu, przekonując się szybko, iż to ponadpółmilionowe miasto jest jednym wielkim targowiskiem, w którym zarabiają się na wszystkim, na czym można tylko zbić grosz.

Za pieniądze, o czym dowiedziałem się później, można pozbyć się na zawsze każdego osobistego przeciwnika lub przepięknie każdą z miejscowych gazet. Nie brak tu gałgów, mafl i dlatego załatwienie każdej najbardziej nawet sprawy, to tylko kwestia wysokości stawki pieniężnej.

Liban jest krajem wolno-dewizowym i jedynym bodaj w świecie państwem, w którym wymienialne są waluty wszystkich krajów naszego globu, nie wyjącając naszych pieniędzy. Sprzedają się tu także towary pochodzące od najrozmaitszych firm świata. Jeśli więc chce się zobać w Bejrucie handel w wydaniu typowo arabskim, wystarczy zanurzyć się w najbliższe zaułki, przylegające do okazałego Placu Martyrologii.

Mieści się w nich olbrzymi bazar z wszelkimi artykułami, wśród których szczególnie duże wrażenie robią pełne egzotyki stoiska owocowe, obfitujące w figi, rodzynki, cytrusy, oliwki. Nie baka również ciekawymi nieznanymi w Polsce owoców, jak granaty, lub pigwy.

Najbardziej nawet obojętna mina spacerującego po bazarze przechodnia nie zdoła odwieść sprzedawców od nawo-

ny, przy której ob staje Polak doprowadził kupca do kompletnej ruiny. Marynarz wówczas odchodził, lecz sprzedawca za każdym razem go zawracał.

Przy finalizowaniu sprzedaży obaj usiedli, dysząc ze zmęczenia. Gdy jednak kupiec pakował towary, który w końcu sprzedał za cenę o połowę niższą od oferowanej pierwotnie, promieniowała mu zadowolonym twarzą z przeprowadzonej transakcji. Wyraził również swoją aprobatę dla kupującego, klepiąc go poufale po ramieniu.

Zyski Libanu z pośrednictwa handlowego są niemałe. Związana z tym w kraju tym, mimo iż import towarów przekracza kilkakrotnie eksport — osiąga nieodłączny bilans płatniczy. Składają się na to także wpływy dewizowe od emigrantów libańskich.

Osobliwością tego kraju jest wszak również to, że emigracja (około 3 miliony ludzi) jest licniejsza od ilości (2,5 miliona) obywateli zamieszkujących w kraju. W dodatku emigranci libańscy to zazwyczaj ludzie z odpowiednimi kwalifikacjami — najczęściej kupieckimi — dlatego też cenieni są w krajach osiedlenia.

Z Libanem utrzymuje kontakty handlowe także Polska. Rozmawiam o nich z naszym radcą handlowym mgr Wiesławem Salata, mającym swoją siedzibę w polskiej ambasadzie w Bejrucie. Dostarcza-

Piękny czworonogi o piekielnie w czasie przepływu przez morze przedstawicieli centrality „Animex”, inż. Stanisław Maleszewski. Do przystanku tego żywego i barczystego ładunku wykorzystano po raz pierwszy transport morski. Konie, zdaniem inż. Maleszewskiego, znieśli dobrze tę podróże.

Atrakcyjność polsko-libańskiej wymiany handlowej polega na tym, że około 70 procent eksportowanych towarów sprzedajemy za wolne dewizy. Jeśli idzie o import, sprowadzamy z Libanu przede wszystkim owoce cytrusowe. Liban mógłby być odbiorcą polskich dóbr inwestycyjnych. Zakupom tym nie sprzyja, niestety, napięta sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie, hamująca rozwój przemysłu w tym kraju.

W ambasadzie polskiej spotykam korespondenta Polskiego Radia i TV red. Bolesława Nenckiego, z którym odbywam przedłużającą po Bejrucie i poznaje lepiej jego piękno.

Przydaje go egzotyczna roślinność, obwieszona pomarańczami i drzewa cytrusowe, a nade wszystko charakterystyczne dla tego kraju cedry, widniejące zresztą w godle narodowym Libanu. Oglądałem także dzielnicę slumsów, w których gnieźdzą się uchodźcy palestyńscy, zatrudniani w Libanie jako najtańsza siła robocza.

Stany Zjednoczone, którym nie są rzeczą by reformy przeprowadzane w Boliwii, przystąpiły do działania.

S kierowany z końcem 1969 r. na stanowisko ambasadora USA w Boliwii, M. Sircus — znany z tego, iż już w Peru usiłował sprowadzić przywódców tego kraju z drogi reform — przy pomocy sztabu amerykańskich doradców zaczął wywierać coraz większy wpływ na politykę A. Ovando.

M. in. udało mu się wytagować 75 mln dolarów odszkodowania dla „Bolivian Gulf”. Celem jednak Amerykanów było usunięcie chwelnego prezydenta i zastąpienie go całkowicie proamerykań-

szczeniu armii z elementów prawicowych.

Na podstawie jego rozkazów zwolniono z armii trzech byłych prezydentów Boliwii: gen. A. Ovando, kontradmirała A. Albarracina, gen. E. Guanchale — tego, który skazał na 30 lat więzienia R. Debraya. Armię opuścili także „organizatorzy nieudanego puczu z października ub. r.”: gen. R. Miranda, plk J. Ayvora, oraz plk J. Zentano — dowódca 8 dywizji, tej która zlikwidowała oddział Che Guevary.

Równocześnie pułk gwardii doborowej „Ingavi” — wykonawca wszystkich pra-

rodzi politycznych. Wybór padł na gen. R. Mirandę.

Z inicjatywą ambasady USA w La Paz i przy wydatnej pomocy CIA — gen. Miranda obalił w październiku ub. r. prez. A. Ovando i utworzył nowy rząd wojskowy. Jednak nie na długo. Reakcyjnemu generalowi pokrzyżował szlaki gen. J. Torres, którego poparli robotnicy, studenci i część wojska.

Część — bo w podzielonej armii boliwijskiej znaczne wpływy miał jeszcze zwolennicy prawicowej orientacji. Wiedział doskonale o tym gen. J. Torres, który zdawał sobie sprawę, z jakiej strony grozi mu największe niebezpieczeństwo. To też z początkiem tego roku prezydent podjął ważną decyzję o o-

ekonomiczna, którą rozumieją w zakładzie wszyscy, od dyrektora do robotnika. Między poszczególnymi zakładami tego typu w ZSSR istnieje silna konkurencja, jeżeli chodzi o nowoczesność rozwiązań i jakość wykonania. W fabrykach pracują własne biura konstrukcyjne, zatrudniające setki inżynierów-konstruktorów.

Ciągle wchodzi do produkcji nowe, udoskonalone serie silników, generatorów, aparatury elektrycznej. W tej chwili biuro konstrukcyjne fabryki pracuje nad generatorami o mocy 500 tysięcy kilowatów.

W miarę upływu czasu wyszły na światło dzienne fakty świadczące o tym, że istotnie amerykański wywiad i CIA brały aktywny udział w przygotowaniu zamachu. I tak władze boliwijskie wydalły z kraju byłego ambasadora Bragzi w La Paz gen. M. Bethlena. Oficjalny dziennik boliwijski „El Nacional” określił go wprost jako „znanego agenta CIA”. Tymczasem w całym kraju odbywały się masowe manifestacje robotników, chłopów, studentów dla poparcia polityki gen. Torresa.

Jaki jest program obecnego rządu boliwijskiego? W udzielonym

opracowany został już plan rozwoju gospodarczego kraju i co niemiernie ważne, plan ten poddano pod dyskusję we wszystkich organizacjach związkowych.

Dalej — rząd znacjonalizował największe kopalnie, wprowadził kontrolę nad niektórymi kluczowymi gałęziami gospodarki, podniósł płace górnikom kopalni cyny (cyna to główne bogactwo Boliwii). Reformy te zmierzają do głębokiego przeobrażenia w życiu politycznym kraju, „do wyzwolenia Boliwii ze struktury zależności i do udziału mas ludowych w ekonomice”. Poinformacja J. Torresa sprawiły, że lewicowe sily Boliwii udzieliły mu i udzielały pełnego poparcia.

Komunistyczna Partia Boliwii uznała, że obecnie głównym zadaniem komunistów jest dążenie do organizacyjnego zespolenia patriotycznych sił w kraju, w celu „obrony rozwoju procesu, zapoczątkowanego przez masę ludową w październiku ub. r.”. Prezydent zaakceptował już utworzenie Zgromadzenia Ludowego, składającego się z przedstawicieli robotników, chłopów, studentów i inteligencji. Zgromadzenie to, zdaniem Torresa, powinno być „jedną z bezpośrednich form udziału mas w rządzeniu krajem i kierowaniu procesem rewolucyjnym”.

Utworzenie lewicowego rządu w Boliwii ma kolosalne znaczenie także dla całej Ameryki Łacińskiej. Boliwia jest bowiem trzecim krajem — po Peru i Chile, który wkroczył na drogę reform społeczno-politycznych, zmierzających do wyzwolenia kraju spod wpływu imperializmu amerykańskiego.

W ten sposób w Ameryce Południowej powstał trójkąt państw prowadzących niezależną politykę. Nie jest to oczywiście na ręce Stanom Zjednoczonym. Należy liczyć się z tym, że USA będą starały się odzyskać utracone pozycje w Boliwii. To też rozwój sytuacji politycznej w tym kraju śledzić należy z dużą uwagą.

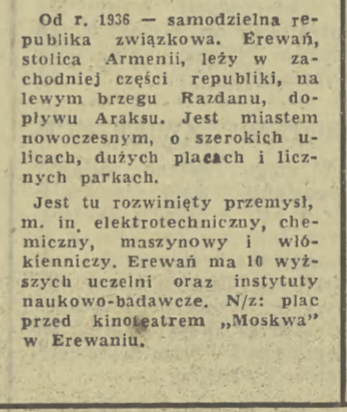
przed kilkunastoma dniami wywładzie korespondentowi PAP red. Karpusińskiemu, gen. J. Torres tak określił założenia swojej polityki: „Celem naszym jest wyzwolenie się ze stanu zależności, zapewnienie udziału mas we wszystkich dziedzinach życia kraju oraz prowadzenie samodzielnej polityki zagranicznej. Toczmy walkę o niepodległość ekonomiczną — zgodnie z naszymi przekonaniem, które — tak uważamy — wyrażają interesy narodowe Boliwii i odzwierciedlają rzeczywistość naszego kraju”.

choć gen. J. Torres sprawuje władzę dopiero od kilku miesięcy — jego rząd podjął już szereg reform społeczno-politycznych o niebagatelnym znaczeniu. I tak —

Radziecka Armenia

Od r. 1938 — samodzielna republika związkowa. Erewan, stolica Armenii, leży w zachodniej części republiki, na lewym brzegu Rządzanu, dopływu Araksu. Jest miastem nowoczesnym, o szerokich ulicach, dużych placach i licznych parkach.

Jest tu rozwinięty przemysł, m. in. elektrotechniczny, chemiczny, maszynowy i włókienniczy. Erewan ma 16 wyższych uczelni oraz instytuty naukowo-badawcze. Niz: plac przed kinoteatrem „Moskwa” w Erewaniu.



RADZIECKA ARMENIA

Od r. 1938 — samodzielna republika związkowa. Erewan, stolica Armenii, leży w zachodniej części republiki, na lewym brzegu Rządzanu, dopływu Araksu. Jest miastem nowoczesnym, o szerokich ulicach, dużych placach i licznych parkach.

Jest tu rozwinięty przemysł, m. in. elektrotechniczny, chemiczny, maszynowy i włókienniczy. Erewan ma 16 wyższych uczelni oraz instytuty naukowo-badawcze. Niz: plac przed kinoteatrem „Moskwa” w Erewaniu.

Radziecka Armenia

Od r. 1938 — samodzielna republika związkowa. Erewan, stolica Armenii, leży w zachodniej części republiki, na lewym brzegu Rządzanu, dopływu Araksu. Jest miastem nowoczesnym, o szerokich ulicach, dużych placach i licznych parkach.

Leszek Maruta

LODÓWKA HUMORESKA

Od pewnego czasu zaprzęta mój umysł tylko jeden problem — hipotermia. Hipotermia, czyli sztuczne zamrażanie żywego organizmu.

Przeczytałem bowiem w moim ulubionym magazynie niedzielnym, że gwałtowne silne oziębienie ciała nie zabija istoty żywej, lecz tylko powoduje u niej znaczne obniżenie temperatury ciała, zwolnienie tempa krążenia krwi oraz procesów przemiany materii. Serce bije wówczas niezwykle wolno, krew pochłania minimalną ilość tlenu, a przy dalszym ochłodzeniu zanika nawet oddech, bicia serca oraz krążenie. Nie jest to jednak śmierć kliniczna...

Taki człowiek zapada bowiem tylko w stan hipotermii, przystanęła na chwilę, w którym może pozostawać uspijony przez miesiące, lata, a nawet stulecia. Potem wystarczy go lekko podgrzać i oko zdrów i cały wkracza z wiekiem XX prosto w wiek — dajmy na to — XXX.

Czułem, że palec Losu mnie właśnie wyznaczył na pioniera hipotermii. Mógłbym oto teraz uczynić krok, śmiały nawet niż kolejny, to człowieka na Księżycę — krok w przyszłość. Tylko — jak, gdzie i czym się oziębić?

Kilko tygodni wcześniej, przechodząc obok wystawy „Eldom”, przystanąłem nagle obłowny. Lodówka! To jest pomysł! Były tam lodówki takich rozmiarów, że z powodzeniem mógłbym w którejś z nich się zmieścić. Już nazajutrz ten uspaniały mebel znalazł się w moim pokoju.

Pełen emocji, przez cały dzień zacząłem i wyłączać lodówkę z sieci. Kladem też do niej różne wiktualie, a potem stwierdziłem z satysfakcją, że kielbasa zamarzała na kość, a butelki z piwem pokryły się szronem.

Startu w przyszłość dokonalem piętasto ubiegłego miesiąca. Owego historycznego dnia rano wlałem do lodówki, w kapełuszku na głowie i w szalik, i zatrzasnąłem za sobą maszynę drzwi. Z początku trzęsły mną drższce, mimo to byłem w znakomitym humorze. Wiedziałem bowiem, że już nigdy nie przekrocze progów bura, gdzie królują nadyt kierownik i żni, zaiste koleży, ale — ze przespańszy całe stulecia — znajduję się w nowym, uspaniałym świecie, zamieszkałym przez nadludzkie, szlachetne, altruistyczne istoty. Po kwadransie ogarnęła mnie senność...

Obudziło mnie gwałtowne pukanie. Ktoś dobijał się do drzwi lodówki, ktoś szarpnął za klamkę. Błysnęło dzienne światło. Naprzeciw mnie stało dwóch niezamierzonych mężczyzn, o groźnym, złym wejrzeniu. Na Boga, czyżby to mieli być ludzie przyszłości? Te wyidealizowane istoty jutra, istoty wyższe, dobre i piękne? Serce zamarło mi w piersi pod ich bazylijskim spojrzaniem...

— Pan nie zapłacił rat za lodówkę! Jesteśmy z ORS-u! Odechnąłem z ulgą.

Gazety ROK DWUDZIEŚCI DRUGI

...Wtorek samo południe. We wnętrzu imponującej hali ożywiony ruch. Wyczuwa się atmosferę napięcia, charakterystyczną dla ostatnich faz budowy, kiedy to w wysięgu z czasem liczy się już nie dzień, ale każda godzina. Na zaparkach 12.04. Za pokręceniem odpowiedniego przełącznika, przy pulpicie sterowniczym zostają wprowadzone w ruch urządzenia zgrzewcze... Oczy wpatrzone były w pierwsze metry zespalanej rury...
Tak pisał „Gazeta” o rozruchu nowej walcowni rur w Hucie im. Lenina.

...„Pieska” pogoda nie ustrzymała tysięcy, dostojnie tysięcy dzieci i dorosłych, dziadków, babci, żon i mężów od wyruszenia na Zwierzyniec, a na drugi dzień — na Krzemionki... Hałas i gwizdy, piski, trąbienia i grzechotania, głosy fujarek i harmonijek dochodzą z daleka.

Mieszają się z nawolowaniami przekupniów i krzykiem przerażonych matek, które w toku pogubiły swoje pociechy. Przy karuzelach bębniasta uwal w suwe pudło, a towarzyszący mu młodzian naciąga do granic wytrzymałości harmonijkę i rżmie najnowszą — przed lat — przeboje...
Tak relacjonował reporter przebieg tradycyjnego „Emausu” na Zwierzyncu. „Por. Zbigniewa Górecki z jednostki „Czerwonych beretów” wczoraj od godz. 5 rano do 18, amfibią kierowaną przez st. szer. Kazimierza Pawlaka (w sumie 4 ludzi) przemierzał zalane tereny. Przeleźli z zagrożonych miejsc ok. 150 ludzi, uratowali kilkudziesięciu sztuk zwierząt domowych. Pełnym poświęcenia przewodnikiem był im kapral MO z Bochni Edward Jakubiec. Wieczorem, po założeniu amfibii żywnością dla ludzi i paszą dla zwierząt, ponownie ruszyli do zalanych wiosek...
Oto fragment relacji z terenów nawiedzonych ulebitorową lipową powodzią. „Na pokład przygotowały budowlani jedną klatkę. Wprawdzie i tu jeszcze coś tam się muruje, tymkuję, montuje, ale ekipa sprzątacząca pracowała pełną parą. Leżąc i w tej pokazowej klatce potknął się można o krzywo położone płytki podłogowe, dostać zęza na widok wręcz skandalicznie zmontowanych przewodów, rękę złamać, gdy człowiek chciałby odkręcić

kurki od wody lub gazu. Ta uxorowa klatka to jednak prawdziwy raj wobec czystości klatek sąsiednich...
Tak pisaliśmy o przejawach budowlanego niedbalstwa.

...Tuż przed Mopilanami — pierwsza spotkana grupa młodzieży i pierwsza... rozczarowania. Widok kilku małych ze szkolnymi torami, dręczących wąską ścieżką na poboczu drogi, nie czyni wrażenia na kierowcach. Samochody jadą dalej...
A to fragment relacji na temat akcji: kierowco, pomóż dziecku!

...Jest rencista. Ponad 20 lat pracował w Krakowskich Zakładach Sodoowych. Przyszedł do Redakcji ze sprawą bardzo osobistą, bolesną. Dość chaotycznie, głosem rwącym się ze zdenerwowania i żalu, opowiadał: — Syn wypędził mnie z domu. Chorą matkę zamknął w komórce. Pozostała bez opieki...
Tak brzmiał początek artykułu o ludzkiej krzywdzie.

Nie są to bynajmniej fragmenty co najmniej sześciu publikacji roku ubiegłego. Sięgnęliśmy po nie dla przypomnienia, że „Gazeta” starała się na bieżąco towarzyszyć ludziom w ich codziennym życiu — ukazując jego blaski i cienie.

Towarzyszyliśmy ludziom pracy w chwilach wyczerpania i w trudzie dnia codziennego. Nie pozostawiliśmy obojętni wobec spraw ludzkich. Staraliśmy się być wszędzie tam, gdzie wskazana była obecność dziennikarza i potrzeba interwencji piórem. Tak było w ubiegłym dwudziestym drugim roku „Gazety”. Tak było w poprzednich latach i tak będzie.

Od 15 lutego 1949 r., od dnia, w którym ukazał się pierwszy numer „Gazety Krakowskiej”, pozostaje ona w służbie ludzi pracy.



ZA WSZE Z WAMI

WSRÓD licznych przesyłek, jakie nadchodzą do naszej Redakcji, jest wiele miłych listów z serdecznymi zaproszeniami dla dziennikarzy. Czytelnicy proszą o odwiedzenie ich wsi i miasteczek, zakładów pracy, klubów.

Proponują wymianę doświadczeń, bezpośrednią rozmowę autorów publikacji z tymi, dla których artykuły są pisane. Często więc wydaliśmy wieloosobowym zespołami w teren, aby zadocieczyć życzeniom naszych Czytelników.

W roku ubiegłym, niezależnie od reporterskich wędrowek, które ze są chlebem powszednim każdego dziennikarza, odwiedziliśmy m. in. Spytakowice w pow. wałowski, Cwików w pow. tarnowski, Jarosław w pow. tarnowski, Skawę w pow. suskim, Tymbark w pow. ilnanowskim. Przedstawiciele „Gazety” spotykali się również z mieszkańcami Racławic miechowskich oraz z Czytelnikami innych wsi tego powiatu, z okazji Dni Osiatki, Książki i Prasy.

Spotkania takie są zawsze miłym przeżyciem dla dziennikarza. Nikt bowiem, tak jak Czytelnik w bezpośredniej rozmowie, nie potrafił ocenić naszych publikacji. Staraliśmy się, realizując możliwości, realizować postulaty Czytelników w dalszej, dziennikarskiej robocie. Najlepiej lubimy spotykać się z Czytelnikami, którzy mówili o potrzebach Czytelników, oceniali się zamieszczane doświadczenia, proponując tematy do następnych.

...Ale przecież na wielu z tych spotkań mówiono także o własnych problemach środowiska, o osiągnięciach, o niedomaganiach. Osiągnięciach, o niedomaganiach. Osiągnięciach, o niedomaganiach. Osiągnięciach, o niedomaganiach. Osiągnięciach, o niedomaganiach.

SPOŁECZNI WSPÓŁPRACOWNICY

Obok 40-osobowej grupy dziennikarzy zatrudnionych w redakcji „Gazety Krakowskiej”, wokół poszczególnych działów skupia się liczne grono społecznych współpracowników. Przytaczając wielość współpracuje z działem te-

renowym i jego oddziałami. Mieszają w miastach i miasteczkach, osiedlach i wsiach. Na różnych krągach województwa. Informują Redakcję o wydarzeniach ważnych dla swoich miejscowości, o produkcyjnych chłopach i robotnikach, donoszą o brakach i niedomaganiach, wytykają błędy w pracy urzędów i instytucji, wskazują na panującą jeszcze tu i ówdzie biurokrację, nie szczędzą słów krytyki pod adresem tych, którzy nie wywiązują się należycie z powierzonych im zadań i obowiązków.

W październiku ub. r. wszyscy ci społeczni współpracownicy, terenowi korespondenci przyjechali do Krakowa na swoją pierwszą, wojewódzką naradę korespondentów „Gazety Krakowskiej”. 120-osobowa grupa zawsze aktywnych działaczy, wspólnie z prezesem Władysławem Kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR o w szerebie redakcyjnym zastanawiała się nad tym, jak usprawnić współpracę z „Gazetą”, jak poszerzyć zakres informacji, aby coraz lepiej spełniała ona swoje zadanie w terenie.

Wielu z nich współpracuje z „Gazetą” niemal od jej powstania. Do najstarszych należy nauczyciel szkoły średniej w Miechowie Marian Krystowicz, górnik z Jaworzna Jan Fiodorczyk, gospodyni domu w Suchoj Janina Kotuchowska, zawiesz wierzy siemi brzeskiej i jej ludziami Jan Czuł, pracownik aparatu partyjnego z Brzeska Jakub Bada, doświadczony działacz Rady Narodowej z Olkusza Antoni Goryczko, przedstawiciel Targowa Józef Kulczycki, „buszujący” po całym województwie Czesław Masłana ze Skawiny, dostarczający stale serwisu fotograficznego z zagłębia przemysłowego Władysław Medoń z Oświęcimia i wielu innych.

Narada jeszcze bardziej saktywizowała terenowych korespondentów „Gazety”. Codziennie nadchodzą od nich pękate koperty z coraz ciekawszymi informacjami.

Króćcież, w wyniku skargi Jana Pjanana z Woli Żelichowskiej: „Biuro Projektów Dróg i Mostów opracowało alternatywne rozwiązanie budowy drogi, które zostało przyjęte do realizacji. Rozwiązanie jest tańsze — z uwagi na mniejsze — i ekonomicznie uzasadnione”.
W wyniku skargi Jana Pjanana z Woli Żelichowskiej: „Biuro Projektów Dróg i Mostów opracowało alternatywne rozwiązanie budowy drogi, które zostało przyjęte do realizacji. Rozwiązanie jest tańsze — z uwagi na mniejsze — i ekonomicznie uzasadnione”.
„Po usunięciu awarii udostępnił czołom rodzim pracownikom

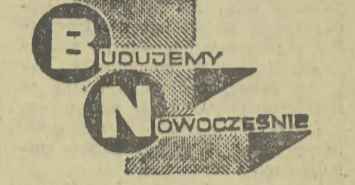
SWOIM CZYTELNIKOM

Wśród setek listów, jakie co miesiąc przychodzą do naszej redakcji, znajduje się wiele z prośbą o radę, pomoc, informację. Jest w nich również wiele propozycji pod naszym adresem. To właśnie Czytelnicy zasugerowali szereg naszych stałych rubryk i akcji na łamach „Gazety”. Jedną z nich jest konkurs na najlepszy budynek inwentarski pod nazwą:



Żył po raz szósty w roku ubiegłym podsumowywaliśmy ten konkurs organizowany wspólnie przez redakcję „Gazety Krakowskiej”, Prezydium WRN, PZU, Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego i Instytut Techniki Budowlanej. Konkurs ten zrodził przed 6 laty potrzebę poszukiwania, a jednocześnie konieczność ulepszenia wzorów dobrego budownictwa na wsi.
W roku ubiegłym za najlepszy budynek uznano obore Józefa Plata w Nowosądeckim. Również wysoką ocenę otrzymał budynek inwentarski

Zdzisława Wleciała z Proszowickiego. Nowosądecka impreza, zorganizowana z okazji rozdania nagród udowodniła raz jeszcze, że inicjatywa była słuszną i należy ją kontynuować. W roku bieżącym po raz szósty ogłosiliśmy konkurs na najlepszy budynek inwentarski.



Sprawami budowlanymi interesuje się coraz więcej Czytelników. Dają temu wyraz w swoich listach do redakcji. Zrodziło to potrzebę stworzenia na łamach sobotnio-niedzielnego wydania „Gazety” stałego kącika pod nazwą „Budujemy nowoczesnie”. Problemy budownictwa są skomplikowane. Dlatego też i w listach pytań, i w odpowiedziach wiele. Oddajmy głos naszym Czytelnikom:
„Wasze artykuły z cyklu „Budujemy nowoczesnie” są jedną z pozycji, na które zwracamy szczególną uwagę. Jako młode małżeństwo jednodzielne, planujemy w przyszłości rozpocząć budowę domu jednorodzinnego. Zwracamy się do Was o informację w tym zakresie”.
Maria i Jan Mendelowie z Chrzanowa
„Interesuje mnie sprawa budowy domu mieszkalnego. Zwracam się z uprzejmą prośbą o poinformowanie mnie, czy na terenie woj. krakowskiego istnieje możliwość skorzystania z usług przedsiębiorstwa lub spółdzielni budowlanej”.
Władysława Masztelars z Krzyżanowic
„Posiadam mieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią, w którym zainstalowałem centralne ogrzewanie. Jak wykonać dobry piec c.o. opalany gazem?”
Jan Franczyk z Tarnowa
„Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł poświęcony budowie przechowalni owoców. Korzystam z projektu, ale gdzie kupić rozsuwany asfaltowy pod nazwą „ABIZO P” potrzebny do uszczelniania chłodni?”
Karol Stojek z Komornik
Tego rodzaju listy otrzymujemy nie tylko z Krakowskiego. Nadchodzą także z Dolnego Śląska, z Bydgoskiego, z Rzeszowskiego. Nie zabrakło także listów z zagranicy. Niedawno odpowiadaliśmy naszym Czytelnikom w Iraku, NRD, Czechosłowacji.

„Dąży się do osiągnięcia wyższych planów poprzez...
„Historii o dwóch klubach” przedstawionej na łamach „Gazety” — wiele faktów zostało pominiętych dlatego proszę o uwzględnienie mojego uzupełnienia i poprawek” — pisze Piotr Jaroński z Bochni, przedstawiając 10-letnią burliwą historię opisywanych placówek kulturalnych.
„Powniście drukować, tak jak inne gazety, zdjęcia przedstawiające piękno kobiecego ciała” — pisze Czytelnik, łącząc do listu wycinek z gazetą z naprawdę interesującym aktem.
„Może nadejście wreszcie taki dzień, kiedy rozpoczniemy jakąś sensowną walkę z Kłesłą społeczną nr 1 — alkoholizm. Tak ja to oceniam” — pisze K. Minasiogłós o starości, ziemi i ucieczce — Jan Mozgała z Babic, przedstawiając różne trudności rolników w zdobywaniu mechanicznego sprzętu rolniczego. Dołączają do tego swe głosy również i inni rolnicy.
„Z dużym entuzjazmem przyjąłem inicjatywę dyskusji na łamach „Gazety Krakowskiej” — na temat zatrudnienia absolwentów szkół wyższych. Problemy właściwej polityki kadrowej są niezmiernie ważne i dla gospodarki, i dla nas absolwentów” — pisze Bogusław Kasperczyk-Kozek z Krzeszowic, podając przykłady trudności, na jakie napotykały czasami absolwenci studiów prawniczych.
Po głośniejszych imprezach sportowych kibice chwytają za

Te listy są najlepszym, najbardziej przez każdego autora oczekiwanym sprawdzianem odbioru naszych publikacji przez Czytelników. Bez względu na to, czy polemizują z autorem, zaprzeczają wysuwany przez niego racjom, czy rozwijają poruszany problem, uzupełniają go o przykłady spostrzeżeń przez Czytelnika, czy też domagają się od nas rozwinięcia tematu.

Pisze np. Małgorzata Bylica: „Na łamach Waszego pisma był artykuł o Alcazarze, okupowanym przez Indian. Indianie zamierzali zorganizować tam muzeum tego, co było im przywieźli. Co się tam teraz dzieje? Proszę o wyjaśnienie. Ja o sobocie jestem z Indianami”.

Artykuł „Obojętność” — traktujący o stosunkach społecznych w Szwecji — wrócił do redakcji z podkreśleniami i obszerną korespondencją Tatyiany Mernios z Chrzanowa, która przedstawia przykłady przypadków i naszej rodzimej obojętności.

NIE TRAFIAMY W PRÓŻNIĘ

stosowanie nowoczesnej agronomicznej i to bardzo słusznie, ale tak jak nasz pradziadkowie uprawiali rolę koniem, tak i do dziś się jeszcze we wielu przypadkach ją uprawia — pisze w odpowiedzi na artykuł „Dwuogłós o starości, ziemi i ucieczce” — Jan Mozgała z Babic, przedstawiając różne trudności rolników w zdobywaniu mechanicznego sprzętu rolniczego. Dołączają do tego swe głosy również i inni rolnicy.

„Z dużym entuzjazmem przyjąłem inicjatywę dyskusji na łamach „Gazety Krakowskiej” — na temat zatrudnienia absolwentów szkół wyższych. Problemy właściwej polityki kadrowej są niezmiernie ważne i dla gospodarki, i dla nas absolwentów” — pisze Bogusław Kasperczyk-Kozek z Krzeszowic, podając przykłady trudności, na jakie napotykały czasami absolwenci studiów prawniczych.

„Dąży się do osiągnięcia wyższych planów poprzez...
„Historii o dwóch klubach” przedstawionej na łamach „Gazety” — wiele faktów zostało pominiętych dlatego proszę o uwzględnienie mojego uzupełnienia i poprawek” — pisze Piotr Jaroński z Bochni, przedstawiając 10-letnią burliwą historię opisywanych placówek kulturalnych.
„Powniście drukować, tak jak inne gazety, zdjęcia przedstawiające piękno kobiecego ciała” — pisze Czytelnik, łącząc do listu wycinek z gazetą z naprawdę interesującym aktem.
„Może nadejście wreszcie taki dzień, kiedy rozpoczniemy jakąś sensowną walkę z Kłesłą społeczną nr 1 — alkoholizm. Tak ja to oceniam” — pisze K. Minasiogłós o starości, ziemi i ucieczce — Jan Mozgała z Babic, przedstawiając różne trudności rolników w zdobywaniu mechanicznego sprzętu rolniczego. Dołączają do tego swe głosy również i inni rolnicy.

Na naszą interwencję — z pomocą redakcyjnego prawnika — załatwiono wiele spraw, wynikających z nieprzestrzegania przepisów prawa pracy. Krytyczne uwagi czytelników były wielokrotnie inspiracją do przeprowadzenia przez PIH kontroli w sklepach.

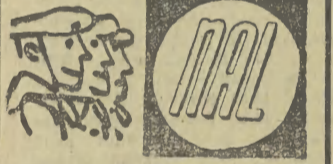
Na prośbę Czytelników krytykowaliśmy zły chleb z jaworzniczkiej piekarni „Gigant”, niepełny asortyment odzieży ochronnej w kopalni „Komuna Paryska”, upominaliśmy się o uwzględnienie reklamacji w sprawie uszkodzonych butów, o ulgi podatkowe, o lekarzadentystę dla Zembrzyc, o zlikwidowanie alkoholu w barze w Białcu (i nie tylko), o lepszy dojazd dzieci i młodzieży do szkoły, o wymianę złych wkładów do długopisów, kalendarzy z wyrwanymi kartkami. Itd., itd.

Żył po raz szósty w roku ubiegłym podsumowywaliśmy ten konkurs organizowany wspólnie przez redakcję „Gazety Krakowskiej”, Prezydium WRN, PZU, Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego i Instytut Techniki Budowlanej. Konkurs ten zrodził przed 6 laty potrzebę poszukiwania, a jednocześnie konieczność ulepszenia wzorów dobrego budownictwa na wsi.
W roku ubiegłym za najlepszy budynek uznano obore Józefa Plata w Nowosądeckim. Również wysoką ocenę otrzymał budynek inwentarski

„WSZYSTKIE DZIECI SĄ NASZE”

To hasło wywoławcze naszej wieloletniej akcji, polegającej na fundowaniu miejsc kolonijnych dla wychowanków państwowych domów dziecka. W ubiegłym roku padł rekord. Zakłady pracy Krakowa i województwa zgłosiły 227 miejsc.

Na liście uczestników naszej akcji od lat powtarzają się: Krakowska Fabryka Kabli, chrzanowski „Fabiok”, elektrownia „Skawina”, kopalnia „Janina” w Libiążu, rafineria nafty „Trzebinia” i wiele innych, których nie sposób tu wymienić. Oczywiście, przypomniemy nasze hasło i w tym roku.



Nieobozowa Akcja Letnia Chorągwi Krakowskiej ZHP i Redakcji była pierwszą próbą dotarcia „Gazety” bezpośrednio do najmłodszych. Podczas wakacji publikowaliśmy zadania dla zastępów NAL. Do nas wpłynęły meldunki o ich realizacji, a o nagrodach decydował los szczęścia.
Każdorazowo wyróżnieni byli naszymi gośćmi. A na koniec tego udanego lata, udanego, ponieważ w realizacji zadań NAL — jak wynikało z meldunków — uczestniczyło ponad 15 tys. dzieci z najbardziej odległych miejscowości naszego województwa, odbyły się niezwykłe zloty zastępów wyróżniających się zastępów NAL — na pokładzie statku wioślanego „Nimfa”.

AKCJA TELEWIZOR

„TELEWIZOR” — taki był kryptonim kolejnego redakcyjnego przedsięwzięcia. Wystąpiliśmy z nim w trosce o ludzi przebywających w zakładach dla przewlekle chorych, domach rencistów i szpitalach. Społeczny sumptem ufundowanych zostało 14 telewizorów. Akcji tej nie traktujemy bynajmniej jako zakończonej.

„LANCZYCH GORĄCYCH SERC”. Pod takim tytułem przez szereg tygodni publikowała „Gazeta” apele do społeczeństwa o pomoc dla ludzi, dotkniętych kłesłą powodzi i wymieniała ofiarności.
Tradycyjny już Małopolski Kolarski Wyścig Górski, turnieje „dzikich drużyn”, imprezy turystyczne, ponawiany od lat konkurs-pieśńceć na najpiękniejszy znaczek PRL danego roku — długo by pisać i wymieniać wszystkie przedsięwzięcia i inicjatywy „Gazety”, podejmowane dla Czytelników i wspólnie z nimi.



Nie było takiego dnia, w którym by nie przyszedł do Redakcji ani jeden list, nie dzwonił telefon, w którym by nie było ani jednej wizyty Czytelnika. Listonosz zaczyna od redakcji codzienny swój obchód, tu opróżnia w dużej części pękata torbę.
Bywa listów mniej, bywa więcej, ale w każdym miesiącu ub. roku nie było ich mniej niż 300. Cztery tysiące listów w ciągu roku! Cztery tysiące spraw. Jakich? Nad Łatwiej byłoby wylizyć, jakich spraw nie ma w stosach listów nadchodzących z różnych zakątków miasta i regionu...

Są listy pisane ręką, która rzadko chwytą za pióro, są listy kaligrafowane przez dzieci, pisane na maszyni. Są listy podpisane sakramentalnym: „stały czytelnik” albo opatrzone adnotacją: „nazwisko i adres tylko do wiadomości Redakcji”.

Ale ogromna większość autorów nie ukrywa swych nazwisk i adresów, traktuje nas jako godnego pełnego zaufania, niezawodnego pośrednika w załatwianiu większych i drobnych spraw osobistych, i wspólnych problemów różnych środowisk.

Dla niektórych Redakcja jest kolejną „instancją”, do której się zwracają. Wielu zaczyna sprawę od listu do Redakcji, powołując się na podobne przykłady publikowane na łamach „Gazety”, na interwencję w sprawach ich sąsiadów, znajomych itp.
Cenimy sobie zaufanie i jedynych, i drugich, staramy się w miarę możliwości konsekwentnie spełniać rolę pośrednika w załatwianiu czytelniczych spraw.
Najczęściej adresem pretensji i krytycznych uwag Czytelników są przedsiębiorstwa komunikacyjne, budow-

Hallnie Drewniak zwrócono 20 zł nadpłaconych chrzanowickiemu taksówkarzowi, który po zapoznaniu się z listem przyznał się do wykroczenia. Mieszkańcy Zabna w odpowiedzi na list uzyskali zapewnienie Pre-

SPRAWY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Skarżąc się np. mieszkańcy Dobranowic, że droga od granicy z powiatem Myślenice jest nadal — mimo licznych interwencji — nie do przebycia.

Na interwencję pasażerów, PKS i MPK ukarały wielu nieodpowiedzialnych pracowników i dokonały zmian w komunikacji na terenie miasta i regionu.

Brak zwłazek w urzędzie pocztowym w Dąbrowie Tarnowskiej — uzupełniony.
W Wilkosz z Miechowa Małych otrzymuje zwrot gotówki za niesprawną telewizor „Tosca-lux”.

